Po konfiskacie nakład drugi

Nr. 351 (6423) WARSZAWA, WTOREK 12 LISTOPADA 1935 r. ROK XL

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30,drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Pierwsze dekrety

Ciężary, ulgi, braki

Oficjalny komunikat o pierwszych pięciu dekretach zawiera zimne, lodowate cyfry oraz „omówienia", mające łagodzić wrażenie okrutnych cyfr.

O dekrecie pierwszym, dotyczącym obniżenia uposażeń urzędniczych, komunikat powiada, że da „natychmiastowy efekt w postaci poważnego zmniejszenia deficytu". **TAKIEJ** reklamy należałoby, doprawdy, zaniechać, urzędnicy bowiem znają dobrze z praktyki dotychczasowej nietylko „natychmiastowe efekty" obniżek, ale i dalsze i najdalsze.

Komunikat zapowiada „oszczędności i kompresje w wydatkach państwa". Nie zgadza się to z oświadczeniem premjera Kościałkowskiego, że wydatki państwa mają być podwyższone.

Jest dużo tekstu „omawiającego" w dekretach, mających łagodzić bolesne ciosy pierwszego dekretu.

Ale pomińmy literaturę i spójrzmy na cyfry. Weźmy przeciętnie uposażonego urzędnika z pensją 250 zł. miesięcznie, mieszkającego w dwóch pokojach z kuchnią, czyli trzech izbach. Potrąci mu się z pensji 25 zł. Przeciętne komorne 3-izbowego mieszkania wynosi 60 zł. Po potrąceniu 15%, t. j. 9 zł., obciążenie miesięczne wyniesie wciąż jeszcze aż 16 złotych. Kto zna życie rodziny, zmuszonej liczyć się z każdym, dosłownie każdym groszem, ten zrozumie, jaką **katastrofą** jest dla niej strata 16 złotych, zwłaszcza w okresie drożyzny, jaki teraz przeżywamy.

A dalszych odciążeń nie należy się już spodziewać. Przedstawiciele Rządu początkowo zapowiadali wprawdzie potanie nie gazu i elektryczności. Ale, jeśli chodzi o Warszawę, to dyr. Kühn oświadczył, że elektryczność nie potanieje, cenę zaś gazu niedawno obniżono i trudno liczyć na nową obniżkę. Obniżenie taryf kolejowych? Może to mieć znaczenie chyba tylko w czasie urlopu, z którego ubogi urzędnik i pracownik — nie będzie w stanie skorzystać. Ulgi oddłużeniowe? Ależ urzędnicy będą musieli się zadłużać jeszcze więcej, niż dotąd, o ile wogóle otrzymają jakiś kredyt.

Jak widać, ulgi mieszkaniowe w małym tylko stopniu złagodzą dotkliwe cięcia uposażeń. I niech nikt nie powoła się znowu na to, że wysokie pensje opodatkowano odpowiednio wysoko. Przy wysokich pensjach opodatkowuje się **zbytek**, przy niskich zaś — **minimum utrzymania i pensje, leżące poniżej tego minimum**. To nie jest żadne „równanie wdół", gdy się urzędnikowi z pensją 200 zł. obcina 18 zł., a urzędnikowi z 2000 zł., skreśla 500 zł., nie narusza się bowiem wcale **rozpiętości** między dochodem jednego i drugiego, przyczem — co ważniejsza — spycha się jednego poniżej minimum egzystencji.

Ale i te niewielkie ulgi mieszkaniowe zadekretowano tak, że tylko część urzędników będzie mogła z nich w pełni korzystać.

Przedewszystkiem trudno pojąć, dlaczego obniżką komornego objęto mieszkania do 3 izb włącznie, a od podatku mieszkaniowego wyłączono właścicieli mieszkań trzyizbowych, jeżeli nie są bezrobotni, albo są bezrobotni, a mają sublokatorów(!).

Tak samo trudno usprawiedliwić, dlaczego umorzenie zaległości podatku mieszkaniowego rozciąga się tylko na 1 i 2 izby. Czy pracownik, zajmujący 2 czy 3 pokoje z kuchnią, jest już takim krezusem, że nie należy mu się ta ulga? Niechże Rząd przynajmniej wyda polecenie, by lokatorom, pominiętym w dekrecie, rozłożono zaległości na małe raty miesięczne.

Ale ulgi mieszkaniowe dotyczą tylko lokali, objętych ustawą o ochronie lokatorów. Nowe mieszkania wszakże nie podlegają tej ustawie. Wynikałoby stąd, że urzędnicy, mieszkający w nowych domach, ponieśliby wszystek ciężar z tytułu nowego dekretu, a nie zaznaliby obniżki komornego, które jest pozatem wyższe, niż w starych domach. Ponieważ Rząd nie ma wpływu na komorne w nowych domach, przeto — zdaniem naszem — należałoby w stosunku do tej kategorji urzędników odpowiednio zmniejszyć obniżki uposażeń.

Tak samo ustawa o ochronie lokatorów niema zastosowania do domów spółdzielczych. Spółdzielnie mieszkaniowe już oddawna zabiegają o obniżenie stopy procentowej z pożyczek budowlanych. Teraz, w obliczu dekretów, Rząd powinien sam obniżyć stopę procentową. W spółdzielniach mieszka bardzo wielu urzędników i pracowników, których nie można przecież traktować gorzej, od lokatorów starych domów.

Już pierwsze dekrety, jak widać, opracowano pośpiesznie i powierzchownie. Taki już los dekretów wogóle, a w szczególności takich, co mają ratować budżet i naprędce naprawiać skutki wieloletniej złej gospodarki, co mają być plastrem na grzechy przeszłości.

Że dekrety tego rodzaju nie mogą być i nie będą lekarstrem na przyszłość — wyjaśnialiśmy już wielokrotnie.

(jmb.).

Sytucja na froncie

Włosi posuwają się naprzód na obu frontach

Na obu frontach wojska włoskie posuwają się naprzód.

Na froncie północnym Włosi podobno doszli do Antalo na południe od Makalle. Do poważniejszych starć nie doszło, gdyż Abisyńczycy cofają się dalej wgłąb kraju. Podobno Abisyńczycy mają stawić opór w rejonie Amba Alaghi, ale wywiad włoski nie stwierdził koncentracji poważniejszych sił etjopskich na tym odcinku. Prawdopodobnie Abisyńczycy wciągną Włochów dalej na południe, gdzie jest trudniejszy, niż dotychczas teren.

Niewyjaśniona jest sytuacja na froncie rzeki Setit, gdzie Abisyńczycy kontynuują swoje codzienne wypady do Erytrei.

Na południu przednie straże kawaleryjskie wojsk włoskich znajdowały się wczoraj na północ od Dagahbur i zmierzają ku Dzidziga. Opanowanie tego punktu otworzyłoby Włochom drogę do Harraru i Diredaua. Zajęcie Harraru umożliwiłoby Włochom również przecięcie linji kolejowej Dżibuti — Adis Abeba, do czego Włosi dążą od pierwszej chwili rozpoczęcia działań wojennych.

Aby wzmocnić siły gen. Grazianiego Włosi mają wysłać na front południowy poważne posiłki wojskowe.

Przypuszczalnie Abisyńczycy będą jednak bronili Harraru, tak, że na tym froncie może dojdzie do pierwszej poważniejszej bitwy.

***

Reuter donosi z Rzymu, że nie otrzymano tam żadnego oficjalnego potwierdzenia wiadomości o zajęciu Sassabaneh, natomiast depesze z Mogadiscio sygnalizują, że patrole włoskie osiągnęły okolice Dagahbur na północ od Sassabaneh.

Z Addis Abeby znowu donoszą, że Włosi nie doszli do Dagahbur Dalsze wiadomości z frontu południowego może wyjaśnią sytuację.

***

Z wiadomości, nadchodzących z frontu wynika, że Włosi dopuszczają się niesłychanych okrucieństw. Jeden z korespondentów opowiada o następującym fakcie: Ekspedycja karna Askarisów, w liczbie dwu szwadronów z działonem artyleryjskim ,ruszyła w kierunku zachodnim. Złapała 9-ciu Abisyńczyków, uzbrojonych w karabiny woskie, pojmała kilka płaczących kobiet z dziećmi. Widać porzucili ich mężczyźni, uciekający przed spodziewanym pościgiem. Wszystko to zostało przyprowadzone do tukulów. Ludzi z rękami powiązanemi powrozami, wpędzono do chałup. Tukule oblano naftą i podpalono. Kilkanaście strzałów artylerji przemieniło smugi szarego dymu i ogień palącego się osiedla wraz z ludźmi w skaczący na miejscu huragan iskier, kurzu, ziemi i żelaza. Z wioski ani śladu. Owszem, pozostał ślad — kopiec wspólnej mogiły włoskich żołnierzy, wzniesiony na polu jęczmiennem, strawionem przez muły. Requiem będą im śpiewały wiatry, które poprzedzą porę deszczową...

***

Tak wygląda „cywilizacja" włoska, niesiona do Abisynji na ostrzach bagnetów...

3 państwowe nagrody

W początkach przyszłego miesiąca zbiorą się jury 3-ch państwowych nagród kulturalnych. W pierwszym rzędzie wyznaczona ma być państwowa nagroda literacka za rok 1935.

Pozatem przyznane będą nagrody: muzyczna i artystyczna. Wynoszą one po 5,000 zł. W styczniu 1936 r. rozstrzygnięta będzie sprawa nagrody Polskiej Akademji Literatury.

2309 nieszczęśliwych wypadków

w ciężkim przemyśle

Zakłady ciężkiego przemysłu opracowały ciekawe zestawienie o nieszczęśliwych wypadkach przy pracy.

W r. b. zarejestrowano w hutach żelaznych, walcowniach i t. p. 2,309 nieszczęśliwych wypadków, podczas gdy w poprzednim roku sprawozdawczym liczba ich wynosiła tylko 1,857. (PID.).

***

Z tej statystyki wynika, że stan bezpieczeństwa robotników pogarsza się ciągle, przeważnie z winy przemysłowców, którzy robią oszczędności kosztem zdrowia i życia robotników.

Amnestja

Trudno i darmo! Nikt już nie potrafi usunąć sprawy AMNESTJI PEŁNEJ I CAŁKOWITEJ z porządku dziennego zainteresowań opinji publicznej; nikt nie zdoła „rozwiązać" problemu „półśrodkami". Sprawa dojrzała do rozstrzygnięcia zupełnego. Pp. urzędnicy Ministerjum Sprawiedliwości muszą zrozumieć, że wszelkie pomysły na temat dwuch lat dla jednych, półtora roku dla innych i t. d., i t. p. nie wystarczą. Trzeba zrozumieć jedną prostą rzecz; POLSKA NIE CHCE WIĘZIEŃ PRZEPEŁNIONYCH. Polska pragnie zapomnieć o takiem pojęciu, jak „więzień polityczny". Kraj ma tego wszystkiego dosyć!

***

Od szeregu wybitnych przedstawicieli myśli i nauki innych krajów otrzymaliśmy depeszę z wyrazami najgorętszej sympatji dla naszej akcji amnestyjnej.

Depeszę podpisali: Aragon, Gide, Hollebecque, Langevin, Malraux, Kohen, Bloch, Ragot.

Kiedy Hitler rozpocznie wojnę?

Dopiero za dwa lata?...

Artykuł D'Ormessona

Hitler przygotowuje wojnę. To rozumie każdy, kto ma bodaj jakie takie pojęcie o sytuacji w Europie „Hitlerja" stała się kluczową pozycją w Europie. Państwa grupują się wedle swego stosunku do planów Hitlera. Francja, Sowiety, Czechosłowacja, Austrja interesują się planami Hitlera najbardziej.

Francja dobrze sobie zdaje sprawę z niebezpieczeństwa hitlerowskiego. Stąd główna polityczna linja — grupowanie dokoła Francji państw, pragnących pokoju: Sowietów, Małej Ententy. Stąd niepokój o Polskę. Stąd pragnienie pozyskania Anglji. Stąd bojaźń stracenia Włoch na rzecz Hitlera.

Istnieją jednak prądy, zmirzające do porozumienia z Hitlerem, zwłaszcza wśród **faszystów** francuskich.

W tej właśnie kwestji zabiera głos w „Figaro" znany publicysta, W. D'Ormesson. Omawia tam możliwości porozumienia z Hitlerem i charakteryzuje (dobrze) istotę systemu Hitlera. Czem — zapytuje — jest ten ustrój?

Jego racją bytu jest zorganizowanie narodu niemieckiego w *jeden obóz wojenny*. Troską jego — obdarzyć młodzież niemiecką *duszą zdobywcy*, a polityką rządu niemieckiego jest podporządkowanie całego życia państwa przygotowaniom, mającym dać rządowi instrument, zdolny do ciosów śmiertelnych, bezapelacyjnych i rozstrzygających. Nie jest to tylko doktryną bismarkowską, jest to *sprusaczenie całych Niemiec*, sprusaczenie, jakiego nie zna cała historja narodu niemieckiego.

— A więc kiedy wojna? — zapytuje raz jeszcze p. D'Ormesson.

Zapewne dopiero *ZA DWA LATA*, bo ten okres czasu kreślił najlepiej poinformowany Inteligence Service.

Rzeczywiście, dopiero teraz rząd niemiecki rekrutuje urzędowo wojsko. *Rocznik wynosi pół miljona rekruta!* Trzeba go otoczyć kadrami i to wymaga około dwu lat czasu.

Co powinna uczynić Francja?— zapytuje autor. — Porozumieć się bezpośrednio z Berlinem? Za porozumienie *to zapłacić poświęceniem Europy wschodniej i Europy środkowej? Cóż obchodzić mogą Francję bolszewicy lub Bałtyk?*

Polityka tak jest możliwa—woła dalej D'Ormesson — nie brak jej wyznawców we Francji, nie brak jej zwolenników, pragnących, aby akcja dyplomatyczna rządu francuskiego została w tę właśnie stronę zorjentowana. Dobrze! dobrze, lecz co dalej? Jakie będą konsekwencje tego rodzaju polityki—stokrotnie leniwszej od leniwej polityki Brianda?

Pierwsza konsekwencja — wiekowy wpływ Francji w Europie, wiekowe promieniowanie ducha francuskiego — *natychmiast pada w ruinę*. Francja staje się automatycznie narodem drugorzędnym Zamyka 20-wiekowy cykl historyczny.

Drugą konsekwencją — potwierdzają ją doświadczenia niezliczonych precedensów historycznych—będzie, że *odwrotna fala inwazji niemieckiej skieruje się na Zachód a w pierwszym rzędzie wprost przeciwko Francji!*"

Tyle D'Ormesson, którego wywody streszczamy wedle depesz. Wywody ciekawe i pomiedzmy otwarcie — **słuszne.** Żadnych złudzeń! Jeśli polityka Francji cofnie się przed Hitlerem, jeśli pójdzie za fata - morganą lokalnego porozumienia z Hitlerem, jeśli odda **wschód** (Rosję czy Polskę) na łup Hitlera, — sama stanie się kolejnym łupem sfanatyzowanych hitlerowskich hord!

Żadnych złudzeń! Apetyty hitlerowskie są nieograniczone. Dziś Austrja, Kłajpeda czy Czechosłowacja, — jutro ZSSR., czy Polska, pojutrze Francja. Czytajmy „Mit" Rosenberga i „Mein Kampf" Hitlera, a przekonamy się ,że takie właśnie są zamiary! Narazie chodzi o to, aby **zerwać łańcuch,** opętujący „Hitlerję", aby uspokoić Francję.

Jedyną racjonalną polityką jest polityka pokojowego **okrążenia** Niemiec, o której pisał tow. Blum. Niech hitleryzm **udusi się** w kryzysie wewnętrznych i niemożności ekspansji zewnętrznej!

Łatwo więc pojąć, jaka powinna być polityka **Polski...**

K. CZ.

Już nie mogą wytrzymać...

Dalsza akcja pracowników umysłowych w sprawie obniżek płac

Dnia 10 listopada r. b. odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie członków Związku Zawodowego Pracowników Bankowych i Kas Oszczędności R. P. Oddział Warszawski, na którem po wszechstronnej gorącej dyskusji zebrani powzięli następującą rezolucję:

„W związku z zapowiedzianym przez przedstawicieli Rządu programem zrównoważenia budżetu Państwa kosztem Świata Pracy przez wprowadzenie daniny nadzwyczajnej od uposażeń pracowników państwowych i znacznego podwyższenia podatku dochodowego od uposażeń pracowników prywatnych; Nadzwyczajne Walne Zebranie Związku Zawodowego Pracowników Bankowych i Kas Oszczędności R. P. Oddziału Warszawskiego stwierdza:

1) że przewidziana obniżka płac pracowników państwowych i prywatnych wydatnie zmniejszy ich zdolność konsumcyjną a tem samem fatalnie odbije się na wytwórczości przemysłu krajowego i całokształcie gospodarki społecznej, co w następstwie ponownie podważy równowagę budżetową Państwa;

2) że reforma podatku dochodowego, mająca na celu zrównoważenie budżetu powołuje do nadmiernych świadczeń materjalnych, najbardziej gospodarczo upośledzoną warstwę społeczną pracowników najemnych;

3) że ewentualne ulgi w minimalnym nawet stopniu nie skompensują ciężarów nakładanych na świat pracy;

4) że wbrew zapowiedziom z miarodajnej strony — obniżka uposażeń ma nastąpić w okresie spłacania przez świat pracy rat z tytułu subskrybowanej pożyczki inwestycyjnej, która miała być ostatniem obciążeniem na potrzeby Państwa;

5) że polityka eksportowa Państwa prowadzona jest na zasadzie dumpingu, którego koszty niewspółmierne do osiąganych korzyści pokrywa konsument wewnętrzny, zmuszony płacić częstokroć ceny kilka a nawet kilkunastokrotnie wyższe od cen tych samych towarów, sprzedawanych zagranicę;

6) że program gospodarczy oparty na deflacji, był już przez szereg lat stosowany i nie dał pozytywnych wyników i dalsze stosowanie go do reszty podważy podstawy wytwórczości i kredytu i wymiany, oraz wyniszczy zasoby sił fizycznych i moralnych społeczeństwa, co doprowadzić może kraj do całkowitej ruiny.

Nadzwyczajne Walne zebranie Członków Związku Zawodowego Pracowników Bankowych i Kas Oszczędności R. P. nie wierzy w skuteczność akcji Rządu i stanowczo protestuje przeciwko pociąganiu do świadczeń jednej tylko warstwy społecznej i przerzucaniu na nią ciężarów utrzymania Państwa, oraz domaga się wprowadzenia takiego systemu gospodarczego w Państwie, któryby mógł stać się podstawą rozwoju gospodarstwa krajowego a przy realizowaniu którego wszystkie warstwy byłyby pociągnięte do równomiernych świadczeń na rzecz Państwa.

Nadzwyczajne Walne Zebranie Członków Zw. Zaw. Prac. Bankowych i Kas Oszczędności R. P. Oddz. Warszawski wzywa Warszawską Radę Okręgową Unji Z. Z. P. U. do energicznej akcji aż do generalnego strajku protestacyjnego włącznie, wraz z innemi organizacjami pracowników umysłowych i fizycznych z żądaniem zniesienia krzywdzących dekretów oraz do zażądania od centrali pracowniczych ustalenia wspólnego frontu w całej Polsce ze wszystkiemi organizacjami pracowników umysłowych i fizycznych, celem podjęcia natychmiastowej walki w tem samem kierunku.

***

W związku z uporczywie krążącemi pogłoskami o ponownych projektach zmierzających do stopniowego zlikwidowania ubezpieczeń społecznych, Nadzw. Walne zebranie czł. Zw. Zaw. Pracowników Bankowych i Kas Oszczędności R. P. Oddział Warszawski stwierdza, że zakres ubezpieczeń społecznych od kilku lat systematycznie ograniczany, osiągnął już poziom, stanowiący bezwzględnie nieprzekraczalne minimum, wobec tego Nadzw. Walne Zebranie nie dopuszcza nawet możliwości dyskusji na ten temat, domagając się uzdrowienia ubezpieczeń, społecznych przez wprowadzenie ustawą przewidzianego samorządu.

P. Beckowi do sztambucha

Dusza prawdziwa „Trzeciej Rzeszy"

„WOJNA TOTALNA".

W kołach narodowo - „socjalistycznych" zwracają uwagę na nową broszurę gen. Ludendorffa **„O wojnie totalnej"**. „Wojna totalna" przestała być sprawą, interesującą wyłącznie gabinety lub sztaby generalne, a natomiast wprzęgła w swój rydwan cały naród. Wszystkie teorje Clausewitza zostały obalone. Armja tkwi korzeniami w narodzie, jest jego integralną częścią. O starym korpusie oficerskim pisze gen. Ludendorff, że był on zbyt mało skonsolidowany politycznie i rasowo (voelkisch). Gen Ludendorff podkreśla znaczenie przysposobienia gospodarczego w ramach „wojny totalnej". Specjalnie interesuje sfery narodowo - „socjalistyczne" stanowisko Ludendorffa w sprawie naczelnego przywództwa w razie wybuchu wojny, mającej cechy „totalności". Gen. Ludendorff rozróżnia mianowicie między „totalnym wodzem armji, a wodzem totalnej polityki". W tym wypadku wódz armji musiałby ,zdaniem Ludendorffa posiadać wszystkie pełnomocnictwa, zarówno w zakresie strategji, jak i polityki, a więc mógłby żądać od kierownika polityki odpowiedniego psychologicznego skonsolidowania frontu narodu. (PAT.).

GERMANIZACJA.

„Gazeta Olsztyńska" donosi rozporządzenie w sprawie zmian nazw gminy Kiełbasy (dotąd po niemiecku Kelbassen), pow. Szczytne na Wehrburg. Pozatem w ostatnich czasach zmieniono nazwy Suchylasek (Suchenlasken) na Rauschenwalde, Białojany (Biallojahnen) na Wiesenhagen, Pogóbie (Pogobien) na Hirschwalde, Ciernie (Cziernen) na Darnberg, Sokoły (Sokollen) na Falkendorf, Zazdrość (Zazdros) na Neidhof. (PAT.).

Na froncie gospodarczym

Z Kraju

HUTNICTWO ŻELAZNE wykazuje w październiku wobec września wzrost produkcji surówki o 1,4 procent, stali — o 18 proc., wyrobów walcowniczych — o 14,5 proc.; natomiast produkcja rur jest mniejsza o 14,5 proc. Jednak już w październiku nastąpił spadek zamówień, to też należy przypuszczać, że w listopadzie nastąpi pogorszenie.

WYWÓZ WĘGLA w październiku wzrósł w porównaniu z wrześniem r. b. o 92 tys. ton i wyniósł 882 tys. ton (1,025 tys. ton — przed rokiem) Spadł b. poważnie wywóz do Włoch (o 64 tys. ton do 56 tys. ton.). — Wzrósł wywóz do krajów Skandynawskich (z przyczyn sezonowych); wzrost wykazuje m. in. wywóz do Egiptu.

Przeciętna dzienna wysyłka z kopalń na eksport — o 3 tys. ton większa niż we wrześniu (33 tys. ton).

Ze świata

PO ZNIESIENIU KARTEK NA ŻYWNOŚĆ ceny detaliczne na wolnym rynku w ZSSR. wykazują poważny spadek (jeśli porównać grudzień r. ub. z październikiem r. b.): mięsa i ryżu — przeciętnie o 35 procent, masła, tłuszczów roślinnych, wyrobów masarskich i chleba — o 50 proc., cukru — o około 65 procent. Wpływów z obrotów handlu detalicznego przez pierwsze 20 dni r. b. wyniósł o 26,5 milj. r. b. więcej niż przed rokiem (o 425,5 milj. rubli).

ROZWÓJ PRZEMYSŁU W NORWEGJI. Rząd Robotniczy wyznaczył kredyt 5 miljonów koron na pomoc dla nowych gałęzi przemysłu i podtrzymanie w ruchu starych zakładów. Wyznaczono w tym celu specjalną komisję, z udziałem m. in. przedstawiciela związków zawodowych. Minister handlu i przemysłu Madsen wskazał, że różne koła proponują przejście od systemu robót publicznych i zasiłków do rozbudowy siła ekonomicznych kraju, w duchu „samowystarczalności".

I W RUMUNJI. Rząd rumuński popiera zakładanie znacznej liczby nowych fabryk. Ostatnio wchodzi w grę zakładanie fabryki materjałów wybuchowych w siedmiogrodzkiem mieście Fogarasz, kierowanej przez specjalne („Pierwsze Rumuńskie") Towarzystwo Produkcji Materjałów Wybuchowych. Fabryka mydła i tłuszczów „Hermes" otwiera specjalny zakład w Budapeszcie dla zaopatrzenia wspomnianej fabryki w potrzebne półfabrykaty.

Uroczysta Akademja Załobna

ku czci

Aleksandra Sulkiewicza

„Michała"

i

Kazimierza Pietkiewicza

„Fakira"

współzałożycieli i współtwórców

Polskiej Partji Socjalistycznej

odbędzie się dnia 17 listopada 1935 r. o godzinie 11-ej rano w sali „Ateneum" przy ul. Czerwonego Krzyża 20.

Na tę uroczystość żałobną zapraszają towarzyszy i przyjaciół.

Zarząd Główny Stow. b. więźniów politycznych
Centralny Komitet Wykonawczy P.P.S.
Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P.P.S.

Rocznica Niepodległości w Warszawie

Wczoraj stolica obchodziła uroczyście 17-tą rocznicę odzyskania niepodległości.

O godz. 10-tej rano w katedrze św. Jana zostało odprawione uroczyste nabożeństwo.

Na nabożeństwo przybył p. Prezydent R. P.

Jednocześnie zostały odprawione nabożeństwa w świątyniach innych wyznań.

We wszystkich szkołach odbyły się uroczyste obchody.

W poszczególnych oddziałach wojskowych garnizonu warszawskiego oraz w Domu Żołnierza na Pradze zorganizowano pogadanki dla żołnierzy.

Kulminacyjnym punktem uroczystości była defilada wojsk na polu mokotowskiem, którą odebrał w obecności p. Prezydenta R. P., członków Rządu, i korpusu dyplomatycznego, generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigły.

Od wczesnego ranka ulicami miasta przeciągały oddziały wojskowe wszystkich rodzajów broni, kierując się na plac rewji, witane serdecznie przez zgromadzone na chodnikach tłumy mieszkańców stolicy. (PAT.).

Kulisy Towarzystw Ubezpieczeniowych

Dzisiaj w wydziale III Sądu Okręgowego rozpatrywana będzie niezwykle ciekawa sprawa, która odkryje niejedną z tajemnic towarzystw ubezpieczeniowych i okaże we właściwem świetle oblicza wielu z agentów tych towarzystw. Sprawa znajdzie się przed sądem wskutek oskarżenia Aleksandra Rozenszteina, b. agenta „Reunione Adriatica", który został wykluczony ze związku agentów i pozbawiony możności pracy dlatego jedynie, że na łamach prasy walczył o to, by agentami ubezpieczeniowemi mogli być jedynie ludzie o nieposzlakowanej opinj.

I. K.

Z prac T. U. R.

NOWE BIBLJOTEKI WĘDROWNE

Ankieta bibljotekarska, przeprowadzona w br. przez Zarząd Główny TUR. w organizacjach robotniczych, wykazała duże zapotrzebowanie na nowe książki. Niestety robotn. bibljoteki spowodu trudności finansowych nie mogą zaspokoić tych życzeń czytelników. Wobec tego w najbliższej przyszłości zostanie uruchomionych kilka nowych bibljotek wędrownych Zarządu Gł. TUR., w których znajdą czytelnicy wiele najnowszych wydawnictw z dziedziny beletrystyki obok dzieł naukowych. Dla uczczenia zasług działaczy dla ruchu socjalistycznego jedna z nich będzie imienia tow. Feliksa Perla, druga przed miesiącem zmarłego b. członka Zarządu tow. Czesława Kossobudzkiego.

Oddziały TUR., przetrzymujące bibljoteki ponad 2 miesiące — winny odesłać komplety do Centrali.

5 WIELKICH ODCZYTÓW I ZGROMADZEŃ OŚWIATOWYCH.

W ostatnich tygodniu prelegenci z ramienia Zarządu Gł. przemawiali na pięciu zgromadzeniach i odczytach. Tow. K. Czapiński przemawiał 3 bm. w Ostrowcu Kiel. o katastrofie szkolnej do 500 osób, a tego samego dnia popoł. w sąsiednim Ćmielowie mówił o niebezpieczeństwie wojny, którą gotuje światu faszyzm, frekwencja ponad 600 słuch. Oba te ważne ośrodki robotnicze — ożywiają swe prace oświatowe. — Tow. A. Próchnik mówił 3 bm. w południe w Sulejowie na tem. „Jak upadały dyktatury", ilość osób ponad 300, a wieczorem w Piotrkowie o katastrofie szkolnej (120 słuch.).

O niedzielnem zgromadzeniu oświatowym w stolicy pisaliśmy osobno. Im. Tur. przemawiali tow.: Szymanowska i Czapiński.

NOWE ODDZIAŁY TUR.

Ostatnio powstały nowe oddziały w Stefanówce obok Wołomina, w Luszowicach ad Trzebinia, a w stanie organizacji są placówki w Sarnach na Wołyniu, w Myszyńcu w Łomżyńskim, w Chorągwicy w Krakowskiem.

SPRAWY ORGANIZACYJNE.

Sekretarjat gen. TUR. wysyła okólnik Nr. 119 w ważnych sprawach organizacyjnych i zwraca uwagę wszystkim swym oddziałom o zastosowanie się do zawartych w nim wskazań.

Najbliższe posiedzenie Zarządu Głównego TUR. odbędzie się 25 b. m., a przedtem Komisja Rewizyjna dokona lustracji finans. działalności.

19 I 22 B. M. PRZEDSTAWIENIA „ATENEUM" — ZAKUPIONE PRZEZ TUR.

Teatr Ateneum pod dyr. Jaracza wystawia „Turonia" Żeromskiego.— Dwie połówki tych przedstawień w dniach 19 i 22 b. m. zakupił TUR. Bilety po cenie znacznie zniżonej do nabycia w sekretarjacie TUR.

W Grecji

Już są gotowi obejmować wysokie funkcje

Król Jerzy grecki odpowiadając członkom delegacji greckiej, przybyłym do Londynu, oświadczył: „usłuchałem wezwania mego kraju i powracam do Was. Jestem całkowicie świadomy mych obowiązków i wszystkie je wypełnię. Zwracam się do wszystkich świadomych swej odpowiedzialności, aby poparli mnie bez zastrzeżeń i abyśmy podjęli wszyscy razem dzieło współpracy i zgody". (PAT.)

***

Jak donoszą, książę Andrzej grecki wyraził dziennikarzom, którzy go odwiedzili w Nicei swoje zadowolenie z wyniku plebiscytu, powstrzymując się jednak od wszelkich komentarzy. Po swoim powrocie do Gracji, który nastąpi za kilka tygodni, książęta Mikołaj i Andrzej wstąpią z powrotem do armji w randze generałów dywizji. Następca tronu Paweł wyraził zamiar wstąpienia do służby lotniczej. (PAT.).

Włochy i Egipt

Protest włoski wobec ministra spraw zagranicznych Egiptu przeciwko udziałowi Egiptu w sankcjach został złożony ustnie przez posła włoskiego, który zaznaczył, iż Rząd włoski zastrzega sobie zastosowanie zarządzeń, które uzna za konieczne w następstwie wszelkiego pogwałcenia zobowiązań międzynarodowych Egiptu wobec Włoch. Poseł włoski wznowił swój protest wobec prezesa rady ministrów. Odpowiedź egipska prawdopodobnie nastąpi dopiero po zakończeniu prac przez specjalny komitet egipski, badający sprawę zastosowania sankcyj.

Egipt — jak wiadomo — nie jest członkiem Ligi Narodów i nie był zobowiązany wziąć udziału w sankcjach.

Komu sprzedano ten okręt?

PAT komunikuje, że prowadzone od dłuższego czasu rokowania o nabycie przez zagranicę(?) parowca „Premjer" od Polsko - Brytyjskiego Tow. Okrętowego „Polbryt" zostały zakończone. Statek został sprzedany za gotówkę na korzystnych warunkach.

PAT nie wymienia komu sprzedano ten okręt. Czyżby Włochom?

Odkrycia w kulach szczytowych Bramy Florjańskiej i Barbakanu

W dniu 25 października b. r., w prezydjum zarządu m. Krakowa, dokonano otwarcia dużej złoconej kuli miedzianej, zdjętej ze szczytu Bramy Florjańskiej, która, jak wiadomo, podlega obecnie restauracji przeprowadzanej staraniem gminy m. Krakowa. Ponadto dokonano otwarcia puszki wydobytej z gałki ze szczytu jednej z wieżyczek Barbakanu, również obecnie restaurowanego.

W wielkiej kuli z Bramy Florjańskiej znaleziono wewnątrz dwie duże puszki metalowe, szczelnie zalutowane, które zawierały dwa słoje szklanne, pogrążone całkowicie w miałkim węglu drzewnym. Słoje te, zawierające wewnątrz dokumenty i numizmaty, były hermetycznie zamknięte szklannemi przykrywkami, uszczelnionemi specjalnym kitem. Zostały one otwarte w Archiwum Aktów Dawnych m. Krakowa, poczem przystąpiono do stwierdzeniai ch zawartości.

W pierwszym słoju znaleziono akt restauracji Bramy Florjańskiej, spisany na pergaminie 26 czerwca 1834 r.

W drugim słoju znaleziono: 1) akt odnowienia Bramy Florjańskiej po najeździe szwedzkim (1655 — 7). Aks spisany jest na pergaminie wielkości 24 x 25 cm. W r. 1834 przy odczytywaniu wymienionego aktu próbowano odcyfrować słabo czytelne wiersze przy pomocy środków chemicznych, skutkiem czego kilka wierszy jest zupełnie wypalonych.

2) Kopja aktu poprzedniego, wydrukowana na pergaminie u Józefa Czecha z datą 25 czerwca 1834 r.

3) Książeczka „Kalendarzyk Polityczny Wolnej i Niepodległej Rzeczypospolitej Krakowskiej na rok 1934".

4) Woreczek z monetami srebrnemi i miedzianemi w liczbie 84-ch sztuk.

Ponadto znaleziono 2 medale: jeden medal spowodu śmierci Kościuszki (1817) wybity w r. 1818; drugi srebrny ku czci Uniwersytetu Jagiellońskiego, pochodzący prawdopodobnie z czasów Wolnego M. Krakowa.

W puszcze wyjętej z wieżyczki Barbakanu znaleziono dokument pergaminowy z dnia 13 kwietnia 1892 r., stwierdzający, że w roku tym, za czasów prezydentury dra Feliksa Szlachtowskiego odrestaurowano kosztem Gminy stoł. król. m. Krakowa 4-y wieżyczki Barbakanu.

Spadek bezrobocia w Ameryce

Liczba bezrobotnych w St. Zjedn. według ogłoszonej obecnie statystyki wynosiła w dniu 1 października br. 9.466 tys. osób.

W ciągu roku ub. liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 927 tys. osób (PAT).

OD WYDAWNICTWA

Prenumeratorów i czytelników prosimy, aby zechcieli stale zawiadamiać Administrację naszego wydawnictwa o dostrzeżonych przez nich najdrobniejszych nawet brakach i niedokładnościach w dostarczaniu i kolportażu naszego pisma.

Wcale nie po wersalsku

„Front pracownika umysłowego“, organ ZZZ., albo jest mocno poirytowany, albo lepiej poinformowany od reszty prasy. W ostatnim bowiem numerze tego tygodnika czytamy:

„Pomysł p. Kozłowskiego zastąpienia parlamentu namiastką sejmu, poczęty jako genjalny żart pijacki, został konsekwentnie i pracowicie wykonany przez p. Sławka.

Ludność jednak nie uznała nowej ordynacji wyborczej. W haśle niebrania udziału w wyborach nie słychać było dźwięków antypaństwowych, ale zato aż huczało od oburzenia na „pobór“ kandydatów i „robienie“ posłów. Tego huku p. Sławek nie słyszał, a w swej boskiej naiwności i dzisiaj bodaj nie słyszy. Dlatego odszedł“.

Jakkolwiek tam było z tą ordynacją, nie można czynić za nią odpowiedzialnymi samych tylko premjerów. Odpowiedzialność w równej mierze ponoszą wszyscy członkowie Rządów pp. Kozłowskiego i Sławka, a także ta większość poprzedniego Sejmu, która pomysł zrodzony z „pijackiego żartu“ przeforsowała.

W obronie kultury i oświaty mas

Warszawa pracująca

wobec katastrofy szkolnej

W niedzielę odbyło się w warszawskim teatrze „Ateneum“ wiele zgromadzenie, poświęcone omówieniu katastrofy szkolnej. Publiczność zajęła wszystkie miejsca, wszystkie przejścia, aż zamknięto drzwi wejściowe i mnóstwo osób odeszło, nie dostawszy się do środka.

Imieniem Warszawskiego Oddziału T. U. R. zagaił tow. J. Krzesławski, przypomniawszy dawne walki o szkołę w czasach caratu i nadzieje oświatowców, związane z niepodległością. Na przewodniczącego zaprosił wiceprezesa Ligi Obrony Praw człowieka i Obywatela, tow. J. Maliniaka. W prezydjum zasiedli tow. tow.: D. Kłuszyńska, S. Grylowski i Zejmis.

Pierwszy zabrał głos tow. K. Czapiński i w doskonałym a wyczerpującym referacie przedstawił całą grozę katastrofy szkolnej. Referat swój zakończył odczytaniem rezolucji, protestującej przeciw temu, że przeszło miljon dzieci znalazło się poza szkołą, że liczba analfabetów w Polsce wzrasta, że poziom szkoły się obniża, że jednolitość szkolnictwa faktycznie dla mas nie istnieje, bo szkoła średnia i wyższa stała się przywilejem klas posiadających; że „nauczyciel, skrępowany, przepracowany, poddany wszelkim możliwym represjom i poniewierce, materjalnie pokrzywdzony, nie może jak się należy spełniać swych ciężkich obowiązków“; że „słuszne postulaty mniejszości narodowych nie są załatwione“, że szkołę przenika „duch burżuazyjnej klasowej ideologji“.

„Zebrani wzywają robotnicze i chłopskie organizacje całego kraju, wszystkie radykalne i socjalistyczne stowarzyszenie do organizowania protestów masowych“.

„Przyszłość kultury mas, a więc i przyszłość Polski jest zagrożona. Do walki o pełnię kultury dla wszystkich“.

Następny mówca, ob. Chróściel, młody zemerytowany nauczyciel mówił o niesłychanie ciężkiem położeniu tych nauczycieli, którzy nie zgadzają się z dzisiejszym kierunkiem polityki szkolnej, mówił o prześladowaniach, jakie na nich spadają, o tem, że mimo to wzrasta ilość nauczycieli opozycjonistów, stojących na gruncie wspólnej pracy i walki z robotnikami i chłopami.

Obraz trudności, związanych ze zdobywaniem oświaty na wsi, odwieczną rolę kleru i szlachty, jako gasicieli tej oświaty, przedstawił młody poeta chłopski, ob. W. Skuza.

Tow. A. Kaczyński, tramwajarz, imieniem rodziców dzieci szkół powszechnych, mówił, że braki szkolnictwa są nietylko następstwem kryzysu, ale przedewszystkiem polityki burżuazyjnej, albowiem Sowiety socjalistyczne, mimo olbrzymich trudności wewnętrznych, umiały postawić szkołę i oświatę na pierwszym planie.

Ostatnia mówczyni, tow. Weychert - Szymanowska, scharakteryzowała ducha szkoły w związku z przeżywanym w tej chwili momentem walki o utrzymanie kapitalizmu w krajach faszystowskich i o klerykalizacji szkoły.

Sklerykalizowanie szkoły sprawia, że akademicy po przejściu przez sklerykalizowaną szkołę powszechną i średnią, stoją na poziomie naiwnych bigotów, pielgrzymujących masowo na Jasną Górę i urządzających hece antyżydowskie na wyższych uczelniach. Klerykalizm najwyraźniej występuje w stosunku do Żydów. Ministerjum subwencjonuje chedery, te średniowieczne mordownie dzieci, a zamyka doskonale postawione pod względem pedagogicznym szkoły „Zjednoczenia szkół żydowskich w Polsce“. Od 1929 r. zamknięto ich 60, a główną przyczyną jest tu ich świeckość. Obrazem szkoły przyszłości i wezwaniem do walki o tę szkołę i o ustrój socjalistyczny, któryby ją umożliwił, tow. Weychert-Szymanowska zakończyła swe przemówienie.

Zebranie zostało zakończone entuzjastycznem przyjęciem zgłoszonej przez tow. Czapińskiego rezolucji i śpiewem „Międzynarodówki“.

Był jednak jeszcze epilog na ulicy. Wychodzący spokojnie ze śpiewem uczestnicy wiecu spotkali się z gwałtowną reakcją policji. Patrzyły na to flagi... święta Niepodległości.

Gazety burżuazyjne, którym Komitet organizacyjny przesłał zaproszenia, nie były ciekawe, co 15 stowarzyszeń socjalistycznych, ludowcowych i radykalnych myśli o stosunkach szkolnych.

Niebezpieczna to megalomanja sądzić, że się reprezentuje cały naród i że co jest poza umówionym kręgiem — nie istnieje wcale lub nie jest godne uwagi.

Laureaci

Fatalny dobór odznaczonych wawrzynami przez P. A. L., gdzie obok nazwisk znakomitych i zasłużonych ludzi znalazły się jakieś nikomu nieznane płotki i płonki, nie przestaje być przedmiotem natrząsania się prasy niezależnej.

„Kurjer Warszawski“ zamieścił artykuł prof. St. Strońskiego pod tytułem „Bobki“, w którym pom. in. czytamy:

Dlaczego jest jen. Żeligowski z piechoty, a niema jen. Wieniawy-Długoszowskiego z jazdy, choć ten i Pegaza dosiadał, nikt nie docieknie.

Krasnomóstwa nie było dawniej w zarządzeniu o wawrzynie, chociaż wyliczało ono szczegółowo inne działy, obecnie uwzględnione.— Sam jednak zmysł sprawiedliwości i równowagi wołał głośno, że skoro znalazło się miejsce dla p. Stpiczyńskiego, kierownika dziennika, w którym pisze akademik Rzymowski, trzeba coś znaleźć i dla p. Miedzińskiego, kierownika dziennika, w którym pisze akademik Bandrowski. Jen. Sosnkowski, szermierz przedni bronią dobrej próby, nie wyłączając pióra i słowa, musiał jednak chyba kiedyś, za czasów wojaczki p. Kaden-Bandrowskiego powiedzieć mu coś bardzo do słuchu, skoro jeszcze po piętnastu latach dostał się właśnie... między krasomówców.

Osobno wydzielono krasomówstwo sądowe. Obecność złotoustego p. Ettingera i srebrnoustego p. Woźniakowskiego, czyżby świadczyć miała o żywszym oddźwięku sprawy Gorgonowej, niż innych głośnych rozpraw w sądzie, które gęsto i pocześnie zapełniały ławę obrońców? Że za kult słowa polskiego w zawodzie adwokackim odznaczono kilku cichych tego słowa wielbicieli, którzy uczcili je minutą milczenia w lata przedłużoną, to nic dziwnego, bo są oni wszyscy z Karpia, a ryby.... z głosu nie słyną; ale niesłusznie przyznano im wawrzyny srebrne tylko, skoro milczenie jest złotem. Ten zaś i ów tęgi prawnik między odznaczonymi zdziwi się swoją drogą zapewne, że go pasowano nagle na krasomówcę, lub zaliczono do sekty cichych czcicieli słowa.

Bywalcy teatralni przyklasną ochoczo odznaczeniu suflera p. Nieszporka i suflerki p. Janikowskiej Zapytają może jednak zarazem — dlaczego np. w rozpędzie i im nie za krasomówstwo dostał się wawrzyn?

Bodajże, pewnem niedociągnięciem towarzyskiem jest to, że p. Zegadłowicz, piewca Srebrempisanego, jest złotemodznaczony, a nie srebremodznaczony, ile że tem, — czem jego ostatnia książka naprawdę zda się pisana, można się — jak to dawniej mawiano, uszlachcić, ale nie wypada za to nikogo odznaczyć.

Wśród natłoku srebrnych przeważa okaz nieznanego twórcy. Nazwiska niewiele mówią, więc tem chętniej zatrzymuje się oko na rzadszych imionach, jak Bernard i Berthold, Hugo i Hubert, Erazm i Emanuel, a nawet i Napoleon. — Nazwiska są raczej N. N.“

„Ilustrowany Kurjer Codzienny“ wśród nieznanych nazwisk wylicza inż. Rzewnickiego, który od wielu lat pracuje w dziedzinie poprawności języka polskiego. To można jeszcze „I. K. C.“ wybaczyć ponieważ jest to dziedzina obca temu dziennikowi... Ale kompromitacja dla dziennika jest nie znać nazwiska Zofji Urbanowskiej, autorki „Księżniczki“ i wielu innych cennych powieści dla dzieci, oraz nazwiska Henryka Lukreca, który od blisko 30 lat pisuje artykuły publicystyczne, a pracę swą zaczął w „Głosie“ J. Wł. Dawida wespół ze Stan. Brzozowskim — Nowaczyńskim, Irzykowskim, Korczakiem, B. Hertzem, Z. Kisielewskim i in.

Afera mięsna w Warszawie

Przeciąć wrzód spekulacji!

Informowaliśmy niejednokrotnie czytelników o niesłychanej aferze mięsnej w stolicy, która swemi rozgałęzieniami sięgała na prowincję a której sens polegał na tem, że zarówno konsumenci miejscy, jak producenci - rolnicy znaleźli się w szponach KARTELU SPEKULANTÓW, jak to słusznie przypomniał ostatnio „Kurjer Warszawski“.

Pisaliśmy swego czasu, że sens afery nie leży w przestępczej działalności p. Leona Włodarskiego, aresztowanego wiceprezesa giełdy mięsnej Warszawy, ale właśnie w samym fakcie ODDANIA BEZAPELACYJNIE RYNKU MIĘSNEGO W MONOPOL HURTOWNIKOM. Giełda mięsna, której zadaniem było zbliżyć konsumenta do rolnika - producenta, przyczyniła się do wzmocnienia dyktatury spekulantów, obciążając cenę mięsa haraczem w postaci opłat od fikcyjnej nawet sprzedaży, któremi musiał wykupić się każdy, kto chciał ubić żywca, a nie chciał go faktycznie sprzedać. Setki tysięcy złotych zainkasowała z tego tytułu rozwiązana następnie firma „Pecoris“. A dalej — liczne haracze na rzecz organizacyj branżowych (na hulanki pp.: hurtowników) podbijały ceny mięsa.

W rezultacie rozpięcie między cenami żywca a mięsa rosło z krzywdą rolnika i konsumenta. — Ciekawe obliczenie podał przed paru tygodniami „Czas“ wykazując, że w połowie r. b. Warszawa przy najniższym poziomie cen żywca (w czerwcu r. b. wobec stycznia r. b. — 100. Warszawa: 109, Poznań 115, Lwów—115, Katowice 120, Kraków 127) miała najwyższy poziom cen mięsa (Warszawa 106, Poznań 93, Lwów 100, Kraków — 92).

Skoro dziś tyle się mówi o „sztywnych“ cenach — nie należy zapominać, że za temi cenami kryją się grupy spekulantów, którzy je „usztywniają“, wykorzystając monopolistyczną pozycję.

Jedno z pism stołecznych przytacza obliczenie, że w roku 1934 rolnicy osiągnęli, sprzedając bydło 133,9 milj. zł., ale mięso z tego bydła sprzedali pośrednicy za 290,8 milj. zł. t. j. o 117 proc. drożej. Za trzodę osiągnęli rolnicy 286,8 milj. zł., gdy mięso i tłuszcz sprzedano o 98 proc. drożej, za 508,2 milj. zł. W roku 1932-3 sprzedali rolnicy 13.180 tys. cent. żyta za 169,2 milj. zł. Mąka z tego żyta została sprzedana o 93 proc. drożej, chleb — o jakieś 160 proc.

Bez wątpienia „sztywne“ taryfy kolejowe, opłaty targowe i t. p. podrażają cenę, ale bez LIKWIDACJI LICHWIARSKICH DOCHODÓW pośredników, hurtowników i t. p. nie może być mowy o poprawie stanu rzeczy.

Wrzód spekulacji dojrzał już do przecięcia lancetem. (W.)

Propozycje tow. J. Braunthala

O jednolity front proletarjatu żydowskiego w Polsce

„Wybitny działacz austrjackiej Socjalnej Demokracji tow. J. Braunthal, przebywając pewien czas w Polsce, usiłował doprowadzić do jakiegoś porozumienia „Bundu“ z Poalej - Sjon. Wystosował odpowiednie pismo, zawierające próbną platformę ewentualnego porozumienia. Podajemy dziś w możliwie wiernem streszczeniu odpowiedź kierownictwa „Bundu“ na propozycję tow. Braunthala.

Odpowiadając tow. Braunthalowi na jego propozycję połączenia się „Bundu“ i „Poalej - Sjon“ w jedną partję polityczną, „Bund“ w bardzo uprzejmy sposób zwraca Braunthalowi uwagę, iż niewłaściwie zabrał się do rzeczy. Jeszcze bowiem przed przybyciem do Polski tow. Braunthal występował w prasie jako 100-procentowy poalej - sjonista, a od pierwszego dnia pobytu w Polsce występował on czynnie w słowie i piśmie na rzecz Poalej-sjonizmu.

Tow. Braunthal — zdaniem Bundu — nie może przeto być bezstronnym arbitrem.

Istnienie ruchu poalej-sjonistycznego — jak pisze dalej tow. Erlich — jest oczywiście utrudnieniem walki, jaką Bund prowadzi, lecz nie w tem znaczeniu, jak to pojmuje tow. Braunthal, t. j. w znaczeniu rozłamu w żydowskim obozie pracy.

Tow. Erlich stosunek Bundu do Poalej-sjonistów usiłuje wyjaśnić na przykładzie ZZZ.

— Jest — pisze tow. Erlich — w Polsce Związek Związków Zawodowych, stworzony przez ludzi wiernych Rządowi. Jego zadaniem jest napędzenie do obozu rządowego części klasy robotniczej. Organizacja ta korzystała z materjalnego poparcia obozu rządzącego, atoli głównym jej atutem jest to, że przynależność do ZZZ. było znacznem ułatwieniem w uzyskaniu pracy, szczególnie w przedsiębiorstwach państwowych.

Jednakże kiedy w Polsce mówi się o rozproszkowaniu wśród klasy robotniczej, to ma się na myśli PPS. i komunistów, ewentualnie NPR i CH. D., ale najmniej ZZZ., ponieważ rzadko który robotnik szedł do ZZZ. z przekonania lub dlatego, że podobał mu się program tej organizacji. Kto szukał dla siebie partji, któraby odpowiadała jego politycznym sympatjom lub jego światopoglądowi, ten szedł do PPS., do komunistów, ewentualnie do partyj „narodowych“. Do ZZZ. szli ci wyłącznie, którzy szukali posad lub chcieli upewnić się na swych posadach.

Tow. Erlich zastrzega się, że analogja nie jest zupełna, ale w dużej mierze sytuacja Poalej-Sjon jest podobna do ZZZ.

Żydowski robotnik— pisze tow. Erlich — który pragnie w łączności z polską klasą robotniczą wywalczyć wyzwolenie i t. d. — ten wstępuje do Bundu lub do komunistów. Do Poalej-sjonistów wstępują cię robotnicy, którzy pragną uciec z Polski, którzy czekają na uzyskanie certyfikatu.

Tem się tłomaczy — pisze dalej tow. Erlich — że chociaż związki zawodowe są dla wszystkich klasowo uświadomionych otwarte i dostępne, poalej-sjoniści w ruchu zawodowym polskim nie odgrywają żadnej roli.

Tow. Braunthal — dowodzi dalej tow. Erlich — nie zrozumiał istoty sjonizmu, który jest tego przekonania, że wszelka walka w „diasporze“ o wyzwolenie żydowskich mas robotniczych zgóry skazana jest na niepowodzenie, że nawet przewrót socjalistyczny nie wyzwoli żydowskiego robotnika.

Jakże wobec tego może być mowa o jakimkolwiek kompromisie pomiędzy Bundem a Poalej-Sjon?

W rozmowie, jaką tow. Braunthal miał z tow. Erlichem, zaznaczył on, że wśród austrjackich socjalistów znał on poalej-sjonistów, który byli dobrymi towarzyszami partyjnymi.

To możliwe — odpowiada tow. Erlich — ponieważ poalej-sjonista należący do austrjackiej, belgijskiej lub szwajcarskiej partji socjalistycznej nie ma ambicji przeistoczenia swoich towarzyszów partyjnych w sjonistów. Nawet mu przez myśl nie przejdzie, by miał on agitować Żydów austrjackich, belgijskich lub szwajcarskich do wyjazdu do Palestyny. Sjonizm jest dla niego ruchem na rzecz „biednych braci we Wschodniej Europie“, jego praca dla sjonizmu — to „prywatna sprawa, to praca filantropijna, nie kolidująca praktycznie z jego pracą dla miejscowego ruchu robotniczego“.

W ideologji jednej partji nie mogą zmieścić się dwa biegunowo przeciwne przekonania, z których jedno mówi, że żydowska klasa robotnicza może wyzwolić się tylko wraz ze zwycięstwem ruchu robotniczego w Polsce, a drugie powiada, że wyzwolenie żydowskiej klasy robotniczej może nastąpić tylko w Palestynie.

Jak już zaznaczyliśmy, do kompromisu nie doszło.

***

Stanowisko Pale - Sjon w tej sprawie ogłosimy osobno. C. K. Poale - Sjon nie rozpatrywał jeszcze merytorycznie propozycyj tow. Braunthala.

Za kołem Polarnem

Podczas robót wykopaliskowych w Sale — Chadre (niedaleko miasta Odborska za kołem polarnem) znalazła archeologiczna wyprawa Wszechzwiązkowej Akademji Nauk prastarą osadę. Zdaniem kierownika ekspedycji naukowej W. S. Adrianowa osada ta pochodzi z II — V stulecia naszej ery.

Na miejscu wykopalisk znaleziono pięknie utrzymane miniaturowe siekiery, kamienne ziarna, rysunki z życia zwierząt i dużo różnych przedmiotów z kamienia, kości i bronzu. Kolekcja przedmiotów starodawnej kultury polarnej przeniesiona została do etnograficznego i antropologicznego muzeum w Leningradzie.

Pierwsze dekrety

Obniżki płac, zakres obniżki komornego

Płace do 100 zł. miesięcznie nie podlegną opodatkowaniu

W sobotę wieczorem otrzymaliśmy treść pierwszych dekretów Rządu p. Kościałkowskiego, przedewszyskiem w sprawie nowego podatku dochodowego i w sprawie obniżki komornego. Mogliśmy tę treść podać tylko w części nakładu. Powtarzamy ją dzisiaj, podkreślając, że „dekret o podatku dochodowym od wynagrodzeń urzędniczych" dotyczy właśnie faktycznych obniżek płac. Płace do 100 zł. miesięcznie zostały zwolnione od tego podatku.

Dekret o podatku dochodowym

od wynagrodzeń urzędniczych

Rada Ministrów, która obradowała w sobotę pod przewodnictwem p. premjera Kościałkowskiego, uchwaliła 5 projektów dekretów Prezydenta Rzeczypospolitej.

Pierwszy z tych dekretów wprowadza specjalny podatek od wynagrodzeń, wypłacanych z funduszów publicznych.

Specjalnemu podatkowi od wynagrodzeń podlegać będą wszyscy pracownicy, których wynagrodzenia wypłacane są przez Skarb Państwa i Skarb śląski, państwowe monopole, banki, przedsiębiorstwa, fundusze, instytucje i zakłady, związki samorządu terytorjalnego i związki międzykomunalne, oraz przedsiębiorstwa, banki i zakłady tych związków, związki samorządu gospodarczego i zawodowego oraz przedsiębiorstwa, instytucje i zakłady tych związków. Opłacany on będzie również przez pracowników prawno - publicznych zakładów ubezpieczeń społecznych i ubezpieczeń od ognia.

Specjalny podatek od wynagrodzeń pobierany będzie drogą potrącenia przy wypłacie poborów według następującej skali progresywnej.

wynagrodzenia	stopa podatk. w proc.
do zł. 100	—
od zł. 101 — 150	7
od zł. 150 — 200	9
od zł. 200 — 250	10
od zł. 250 — 500	11
od zł. 500 — 1000	14
od zł. 1000 — 2.000	17
powyżej złotych 2000	25

Wynagrodzenia do 100 zł. nie będą podlegać opodatkowaniu.

Przy wynagrodzeniach, od których opłaca się państwowy podatek dochodowy, opłaty emerytalne lub składki na rzecz ubezpieczeń społecznych, skala podatku została odpowiednio zredukowana.

Wolne będą od podatku wszelkie renty inwalidzkie, zaopatrzenia weteranów powstań narodowych oraz wdów po nich, zaopatrzenia b. więźniów politycznych, pensje przywiązane do orderu Virtuti Militari, odznaki Krzyża Zasługi za dzielność, zaopatrzenia osób, szczególnie zasłużonych, zaopatrzenia wyjątkowe, oraz renty ubezpieczeniowe pracowników fizycznych.

Specjalny podatek od wynagrodzeń wprowadzony zostanie na okres 2 lat, t. j. od dnia 1 grudnia bież. roku do 1 grudnia 1937 roku.

Dekret o zmniejszeniu komornego

Drugi dekret dotyczy nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów. Dekret ten obniża podstawowe komorne mieszkań i lokali, podlegających ustawie o ochronie lokatorów.

Obniżka ta wynosić będzie 15 proc. dla mieszkań, złożonych z 1-go lub 2-ch pokojów (z kuchnią) i 10 proc. dla mieszkań większych oraz lokali mniejszych firm przemysłowych i handlowych, a mianowicie tych, które zaliczone zostały w roku bież. do 7-ej i 8-ej kategorji przemysłowej lub 3-ej i 4-ej kategorji handlowej. Komorne za lokale w całości lub w części podnajęte ulegnie obniżeniu w tym samym stosunku, co komorne, płacone przez lokatora.

Zniżki te wprowadza się na okres od 1 grudnia 1935 r. do dn. 30 listopada 1937 roku.

Jednocześnie z pod ustawy o ochronie lokatorów zostaną wyjęte mieszkania, złożone z 6 pokojów i większe, lokale przemysłowe i handlowe, z wyjątkiem drobnych wymienionych wyżej kategoryj oraz mieszkania mniejsze, które powstaną z przebudowy mieszkań większych.

Ochrona lokatorów wygasać będzie również w stosunku do mieszkań, które po dniu 31 grudnia 1937 r., a więc za 2 lata, będą zmieniać lokatora.

Projekt omawianego dekretu wprowadza takie same 15 lub 10-procentowe ulgi w zakresie komornego w budynkach, należących do Skarbu Państwa, banków państwowych, związków samorządu terytorjalnego, zakładów ubezpieczeń społecznych oraz innych instytucyj prawa publicznego. W domach, należących do zakładów ubezp. społ., obniżka ta dokonana będzie w stosunku do komornego, płaconego za grudzień 1934 r.

Dekret o podatku lokalowym

Trzeci z uchwalonych projektów dekretów, mianowicie dekret o podatku od lokali, postanawia m. in., że podatkowi od lokali nie będą podlegać lokale mieszkalne jedno i dwuizbowe oraz zajmowane przez bezrobotnych lokale trzyizbowe, o ile właściciel takiego trzyizbowego mieszkania niema sublokatorów.

Projekt dekretu umarza również zaległości w podatku od lokali przypadające za czas do 1 stycznia 1936 r. od 1-no i dwu izbowych lokali mieszkalnych.

Dwa inne dekrety

Uchwalone w sobotę pozostałe dwa dekrety dotyczą oddłużenia samorządów i uporządkowania finansów miejskich oraz przyznania rolnikom ulg w zakresie wierzytelności rolniczych.

Zniżka komornego

a komorne rzeczywiste na peryferjach Warszawy

Od jednego z wybitnych pracowników polskich otrzymujemy uwagi następujące. *Red.*

Dekrety rządowe zapowiadają obniżkę komornego, które, określone według cen z czerwca 1914 r. w stosunku do stopy obecnego życia, jest za wysokie, a jednak dotychczas ani organizacje lokatorskie, ani prasa, nie zajęły stanowiska wobec jednej kwestji: **obecne komorne lokali 2-izbowych i jednoizbowych na peryferjach miasta Warszawy jest w praktyce przeważnie 2 albo 3-krotnie wyższe od komornego, płaconego w czerwcu 1914 roku.**

Najbardziej charakterystyczny zaś jest objaw, że podwyższenie komornego w stosunku do cen z czerwca 1914 zachodzi przy udziale Urzędu Rozjemczego do spraw najmu i Wydziału Odwoławczego Sądu Okręgowego, jako instancji odwoławczej.

Dzieje się to w ten sposób, iż właściciel domu podaje do Urzędu Rozjemczego wniosek o określenie wysokości komornego przez dokonanie wizji. Jeżeli na rozprawę stawi się lokator i składa dowody, że komorne w czarwcu 1914 za daną izbę wynosiło 3 — 4 ruble, wtedy ze strony właściciela domu a niekiedy i ze strony Urzędu Rozjemczego, podnosi się, że teraz jest w pobliżu tramwaj, że na podwórzu domu lub na korytarzu jest wodociąg i że ulica, przy której znajduje się dom, w 1914 r. nie należała, a obecnie należy do m. Warszawy. Na tej podstawie Urząd Rozjemczy całkowicie pomija złożone przez lokatora dowody wysokości komornego z czerwca 1914, wyznacza wizję i określa komorne zamiast na 3—4 ruble, na sumę 2 albo 3-krotnie wyższą.

Nie pomaga powoływanie się na tekst ustawy o ochronie lokatorów i na orzeczeniu Sądu Najwyższego (Zb. Orz. Nr. 12/27). Urząd Rozjemczy ustala komorne po dokonaniu wizji, a Wydział Odwoławczy Sądu Okręgowego, wbrew wszelkim argumentom prawnym, orzeczenia te zatwierdza. Ponieważ Sąd Okręgowy jest ostateczną instancją w sprawach, w których pierwszą instancją jest Urząd Rozjemczy, przeto do Sądu Najwyższego sprawy o wysokość komornego nigdy nie dochodzą i na wymienione wyżej orzeczenie Sądu Najwyższego oraz analogiczne orzeczenia Izby III z 13.XI 1928 r. Rw. 1974/28 (Orz. Sąd Polsk., t. VIII Nr. 141/29), Sąd Okręgowy nie zwraca wcale uwagi.

Właścicielowi domu jednak za mało jest podwyżki, ustalonej przez Urząd Rozjemczy i żąda jeszcze dopłaty za wodę. Rzeczywiście, 14 marca 1928 r. wyszła nowela do ustawy o ochronie lokatorów, że w tych domach, które zostały przyłączone do wodociągu miejskiego, po wojnie właściciele domów mają prawo pobierać dodatkowe opłaty za zużycie wody. Prawodawca w danym wypadku wychodził z tego założenia, że w cenie komornego z czerwca 1914 w tych domach nie wliczono opłaty za wodę i dlatego, chociaż komorne doszło do 100% ceny z czerwca 1914, to opłaty za zużycie wody winny być właścicielowi domu zwracane.

Oczywiście, prawodawca wydał to rozporządzenie w tej myśli, że Urzędy Rozjemcze i Sądy będą określały komorne, stosowane do cen z czerwca 1914. Tymczasem zaś wytworzyła się sytuacja taka, że Urząd Rozjemczy i Sąd podwyższają komorne ze względu na dostarczanie wody, a oprócz tego za wodę trzeba płacić i lokator płaci raz za zużycie wody w podwyższonej cenie komornego z czerwca 1914, a drugi raz na mocy rozporządzenia z 14 marca 1928 roku.

Trzeba zauważyć, że w tych jedno i 2-izbowych lokalach na peryferjach miasta mieszka wyłącznie proletarjat i biedota, których budżet miesięczny często nie przekracza 70 — 100 zł. na całą rodzinę i dla których każda złotówka ma wielkie znaczenie. I oto ten biedny człowiek, którego budżet w porównaniu z rokiem 1914 znacznie zmalał, musi płacić za komorne 2, a nieraz i 3-krotnie więcej, niż **w roku** 1914.

Dlatego też każde rozporządzenie obniżkowe pozostanie martwą literą, o ile Urzędy Rozjemcze i Sąd Okręgowy nie będą stosowały nadal ustawy o ochronie lokatorów, a i pod pretekstem przeprowadzenia linij tramwajowych będą określały komorne z 1914, nie na podstawie faktycznych dowodów, a na podstawie „wizji", ustalając podstawowe komorne 2 i 3-krotnie wyżej, niż należałoby to uczynić na mocy prawa.

E. B.

Wiadomości Sportowe

Z dnia

FAIR PLAY... Przed pewnym meczem puharowym manażer zawodowej drużyny angielskiej wygłosił następujące przemówienie do swych graczy: „Nie potrzebuję wam mówić o doniosłości tego meczu. Ale cokolwiek nastąpi, nie zapominajcie, że jesteście sportowcami, że lepiej przegrać, przestrzegając prawideł, niż wygrać, uciekając się do środków niedozwolonych. Ale... nigdy też nie zapominajcie i o tem, że o wiele łatwiej pobić dziesięciu praczy, niż jedenastu".

Boks

SKODA BIJE GWIAZDĘ 14:2. W meczu bokserskim o mistrzostwo Warszawy Skoda rozgromiła Gwiazdę 14:2. Gwiazda zdobyła jedyne dwa punkty w wadze muszej walkowerem. Inne spotkania wygrała Skoda. Nawet walka Rotholca z Czortkiem zakończyła się zwycięstwem Czortka. Wynik ten wywołał zresztą ostry protest widowni.

Wyniki poszczególnew. musza: Zausznicki (G) wygrał walkowerem. **W. kogucia:** Czortek—Rothholc. Zwycięstwo przyznano Czortkowi. **W. piórkowa:** Kozłowski (S) wygrał z z Kenigsweinem (G). **W. lekka:** Bąkowski (S) pokonał Cukiermana (G). **W. półśrednia:** Seweryniak (S) wypunktował Goldsteina (G). **W. średnia** Matuszewski (S) — Rosenberg (G). Zwyciężył Matuszewski. **W. półciężka** Garstecki (S) znokautował w rundzie Cebulaka (G). **W. ciężka:** Chojnacki: (S) zwyciężył walkowerem.

Piłka nożna

KOMISARZ PIŁKARSKI WE LWOWIE. Mjr. Mirski-Wolenski zamianowany został przez zarząd PZPN komisarzem okręgu lwowskiego. Komisarz sam dobierze sobie osoby do współpracy.

Jak donosiliśmy, przed tygodniem mjr. Mirski-Wolenski podał się do dymisji ze stanowiska prezesa piłkarskiego okręgu lwowskiego.

Turystyka

WYPRAWA POLSKIEGO HARCERZA. Znany harcerz polski Władysław Wagner, który — jak wiadomo — przepłynął przed dwoma laty Atlantyk na żaglowej łodzi „Zjawa I", wyjechał w grudniu ub. r. na nową wyprawę dookoła świata na yachcie żaglowym „Zjawa II". Dotychczas Wagner przebył już przestrzeń z kanału Panamskiego do Fidżi. W najbliższych tygodniach dzielny harcerz polski ma przybyć do Sydney w Australji. Skauci australijscy przygotowują specjalne przyjęcie dla naszego podróżnika, m. in. Wagner ma otrzymać dwie wspaniałe skóry kangura, jako upominek dla polskich harcerzy. Ogółem podróż Władysława Wagnera ma potrwać 18 miesięcy.

— Trzydniowy turniej pływacki w Budapeszcie rozegrany przy udziale słynnych zawodników amerykańskich, przyniósł znaczny deficyt w wysokości 1500 pengö.

Lekkoatletyka

JAPOŃCZYK MURAKOSA ATAKUJE REKORD NURMIEGO. W Tokjo podczas lekkoatletycznych mistrzostw Japonji japoński biegacz Murakosa osiągnął w biegu na 10 klm. świetny czas 30:07.8, tylko o 1.6 sek. gorszy od rekordu światowego Nurmiego, a lepszy o prawie 4 sekundy od olimpijskiego wyczynu Kusocińskiego.

Narciarstwo

PIERWSZE W SEZONIE SKOKI NARCIARSKIE. W pónocnej Norwegji odbył się pierwszy konkurs skoków narciarskich. Zwycięstwo odniósł Ola Moon, który skoczył 53½ i 52 m.

Z całego świata

— W Pradze w obecności 4000 widzów odbyło się spotkanie w hokeju lodowym pomiędzy reprezentacją Czechosłowacji a paryską drużyny Stade Francais.

Zwyciężyli Francuzi w stosunku 4:2 (2:1, 1:1, 1:0). W drużynie paryskiej grało 4 kanadyjczyków, którzy zdecydowali o zwycięstwie.

— Projektowany jest w r .1936 ciekawy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Europy Środkowej i Europy Łacińskiej.

W skład drużyny Europy Środkowej wejść mają gracze austrjaccy, czescy i węgierscy. Drużynę Europy Łacińskiej tworzyć będą piłkarze Francji, Włoch i Hiszpanji. Mecz odbyć ma się w Pradze.

Telegraf -- telefon -- radio.

Świat w zdarzeniach

STRAJK PROTESTU.

W Rouen (Francja) zastrajkowali pracownicy tramwajowi i autobusowi. Miasto zostało pozbawione środków komunikacji. Strajk ma charakter protestacyjny przeciw dekretom oszczędnościowym i trwać będzie 2 dni. (PAT).

ZDROWOTNOŚĆ LITWY.

Prasa litewska podaje, że na ogólną liczbę 2,5 milj. mieszkańców Litwa posiada 60.700 suchotników i 14.000 umysłowo chorych. (PAT).

ATAKI NA ZMARŁEGO.

Oskarżeni w aferze Stawiskiego b. dyrektor lombardu Tissier i taksator Cohen w zeznaniach swoich zarzucali zmarłemu ministrowi pracy Albertowi Francois utrzymywanie stosunków ze Stawiskim i pobieranie od niego subwencji. Rodzina zmarłego ministra ogłosiła protest przeciwko oczernianiu pamięci zmarłego, przytaczając uchwałę, powziętą przez parlamentarną komisję dla afery Stawiskiego, całkowicie rehabilitującą zmarłego ministra. (PAT).

POŻAR W DOMU OBŁĄKANYCH.

Z Montrealu donoszą: W zakładzie dla obłąkanych wybuchł pożar. Zakład, w którym przebywa 4900 chorych, znajduje się w odległości 12 km. na wschód od centrum miasta. Ogień szerzył się z niezwykłą szybkością. Personel sanitarny zdołał z trudem przewieźć chorych w miejsce bezpieczne. Wielu obłąkanych, którzy nie chcieli opuścić szpitala, musiano związać i siłą usuwać z płonącego gmachu. Pięciu chorych padło pastwą płomieni. (ATE).

Porady dla radjosłuchaczy

Tanie aparaty radjowe

W obecnym sezonie wiele osób zastanawia się, jaki wybrać odbiornik radjowy. Aby ułatwić decyzję, podajemy wyjaśnienie dotyczące odbiorników detektorowych.

Odbiornik detektorowy pracuje zwykle z anteną, zainstalowaną na dachu domu i daje odbiór stacji lokalnej na jedną lub dwie pary słuchawek. Zasięg do 200 kilometrów przy mocy stacji nadawczej 120 kw. (kilowatów) np. stacji warszawskiej oraz w granicach od 30 do 100 km. dla stacyj słabszych. Na antenie zastępczej odbiera głośno tylko w małej odległości od stacji lokalnej. Koszt eksploatacji minimalny (zmiana kryształka co kilka miesięcy). Cena sprzedażna z kompletnym materjałem instalacyjnym i jedną parą słuchawek — od 20 do 30 zł.

Odbiornik detektorowy ze wzmacniaczem lampowym: Istnieją dwa rodzaje: bateryjne i sieciowe. Zasięg jak w wypadku poprzednim. Odbiór głośnikowy stacji lokalnej. Koszt eksploatacji: zmiana kryształu i lamp po tysiącu godzin pracy. Przy zasilaniu baterjami, dodatkowy koszt: zastąpienie ich nowemi po wyczerpaniu (raz na 2 miesiące). Cena sprzedażna od 75 do 100 zł. Kupno wzmacniacza dwulampowego nie opłaca się, bowiem za cenę tejże ilości lamp można nabyć niezły odbiornik, który poza stacją lokalną da odbiór kilkunastu stacyj zagranicznych.

„PODWÓJNY KONCERT" BRAHMSA W RADJO.

Jak zwykle w każdy wtorek transmituje cała Polska koncert symfoniczny z rozgłośni regjonalnej o godz. 20.05. Tym razem, to jest dnia 12.11 nadany będzie koncert z Katowic. Wykonawcami koncertu będą: Orkiestra symfoniczna Katowickiego Towarzystwa Muzycznego pod dyrekcją Zbigniewa Dymmka. Jako soliści: Zofja Adamska — wiolonczela i Stanisław Tawroszewicz — skrzypce. Artyści ci odegrają „Podwójny Koncert" Brahmsa, poświęcony wielkiemu skrzypkowi epoki kompozytora J. Joachimowi.

Część symfoniczna koncertu katowickiego obejmuje programem Uwerturę C-Dur Bacha, „Sinfonię Concertante" Haydna, Idyllę „Zygfryda" Wagnera i Warjacje na temat Haydna — Brahmsa.

PRZYGODA W „GRAND-HOTELU"

Najmilsze melodje z wdzięcznej operetki Pawła Abrahama „Przygoda w „Grand-Hotelu", którą radjosłuchacze mieli niedawno okazję słyszeć w Polskiem Radjo, przypomną sobie wszyscy 12.11 godz. 15.30.

Obniżyć komorne!

Budować mieszkania robotnicze!

Dnia 8 listopada b. r. odbyło się posiedzenie Komisji Spółdzielni Mieszkaniowych, powołanej przez V Zjazd Związku Spółdzielni i Zrzeszeń Pracowniczych Rz.P.

M. in. jednomyślnie Komisja powzięła następujące uchwały:

„Komisja Spółdzielni Mieszkaniowych:

1) zwraca uwagę władz Związku na konieczność niezwłocznej interwencji w sprawie ulg dla spółdzielń lokatorskich. Zapowiedziane obniżki płac wymagają równoczesnego obniżenia świadczeń lokatorów w domach spółdzielni mieszkaniowych;

2) prosi władze Związku o zorganizowanie odpowiedniej akcji w imieniu związkowych spółdzielni mieszkaniowych w sprawie:

a) uwzględnienia w rządowym programie ożywienia życia gospodarczego — budownictwa małych mieszkań,

b) oparcia prowadzonej przez T. O. R. akcji w tym zakresie przedewszystkiem na spółdzielniach mieszkaniowych".

Książka wielkości znaczka

pocztowego

Z okazji kongresu sztuki druku znalazło się znów na świetle dziennem cenne wydanie bajek Kryłowa w książeczce wielkości znaczka pocztowego, a grubości kartonu. Na 86 stronnicach, umieszczono 25 bajek. Okładka malowana jest w kilku kolorach, na dalszej stronie znajduje się portret autora. Druk pochodzi z 1855 r. z Petersburga. Ówczesny dyrektor Edycji Papierów Państwowych p. Reichel widział na wystawie paryskiej podobne wydanie ewangelji, uważane za cud sztuki typograficznej i chciał dowieść, że i typografja rosyjska potrafiłaby coś podobnego wykonać, czego również dowiódł! Minjaturowa książeczka wyszła w kilku egzemplarzach, ale nigdy nie znalazła się na półkach księgarskich. Już oddawna należy do cennych muzealnych osobliwości sztuki drukarskiej.

Katastrofa łodzi żaglowej

U wybrzeży hrabstwa Donegal w Irlandji Północnej wydarzyła się poważna katastrofa, która pociągnęła za sobą 18 ofiar w ludziach. Robotnicy rolni, powracający z robót polnych w Szkocji, udali się łódką na wyspę Arramor, skąd pochodzili. — Łódź żaglowa, wpadła na rafę podwodną i zatonęła. 17 osób zatonęło, zaś jedna, którą odratowano, zmarła z wyczerpania. Jedna osoba walczy ze śmiercią. Wśród ofiar katastrofy znajduje się rodzina, złożona z 8 osób. Dotychczas wydobyto zwłoki 9 osób. (ATE.).

Kolejarze protestują przeciw pogarszaniu ich warunków

Wiece w okręgu krakowskim

Systematyczne zmniejszanie uposażenia i emerytur pracowników kolejowych, zwyżka cen produktów spożywczych, obciążenie pracowników kolejowych rozmaitemi daninami i składkami na różne cele, doprowadza poprostu kolejarzy i emerytów do rozpaczy.

Na ten temat odbyło się w ostatnich dniach 7 wieców kolejarzy i 17 zgromadzeń ogólnych bez względu na przynależność Związkową, urządzonych przez Koła ZZK. we wszystkich większych ośrodkach pracy Okręgu Dyrekcji Krakowskiej. Na wiecach tych i zgromadzeniach zebrani pracownicy kolejowi bez względu na przynależność związkową, wypowiedzieli się kategorycznie przeciw jakimkolwiek dalszym uszczupleniom poborów, jeżeli chodzi o pracowników kolejowych w średnich i niższych grupach uposażenia. Pracownicy kolejowi uważają dalsze obniżenie ich poborów jako niecelowe, nie rozwiązujące położenia ekonomicznego kraju, a spychające ich na dno nędzy wraz z rodzinami.

Opinja ogółu kolejarzy domaga się równowagi budżetowej Państwa przez przywrócenie pierwotnej ustawy uposażeniowej i zmniejszenie poborów dygnitarzy państwowych, dyrektorów urzędów państwowych, jakoteż przedsiębiorstw państwowych — poprzednio przez nich pobieranych. To samo dotyczy i emerytów — wyższych urzędników państwowych, którym emerytury sztucznie podniesiono kosztem głodowych emerytur średnich i niższych pracowników kolejowych i ich rodzin.

Kolejarze domagają się energicznych ograniczeń wysokich pensyj dyrektorów fabryk i koncernów i stwierdzają, iż ratowanie sytuacji finansowej Państwa winno iść po linji ściągnięcia daniny majątkowej od wielkich własności, od wielkiego kapitału i bankierów.

Rezolucje uchwalone na tych wiecach domagają się energicznej akcji Związków Zawodowych w obronie ich bytu i ich rodzin.

O poprawę warunków pracy

w fabryce chemicznej Rędziny

(kor. wł.)

Robotnicy Fabryki Przetworów Chemicznych „Rędziny" w Rudnikach nie byli zorganizowani, tak, że na każdem kroku maltretowano ich, wyrzucano za bramę, nazywano „polskiemi świniami", a nawet dyr. Szmeja bił ich. Znalazł się również godny naśladowca p. dyrektora, majster Feliks Biecek, który w dotkliwy sposób pobił po twarzy robotnika Józefa Pężika.

Robotnicy postanowili położyć kres prześladowaniom i zorganizowali się w Centralnym Związku Robotników Przemysłu Chemicznego R. P. Oddział w Częstochowie. Gdy już zorganizowali się i wybrali delegatów, Dyrekcja wszczęła szykany w stosunku do delegatów: Fr. Wilka, A. Stacewicza i L. Ogrodnika, a p. majster Biecek rozpoczął nagonkę, aby bojaźliwszych robotników odciągnąć od organizacji. Metody te nie udały się.

Dlaczego fabryka wyrzucała za bramę robotników, chcących się zorganizować? Odpowiedź prosta. Na odbytem w dniu 15.X r. b. zebraniu robotnicy wyraźnie oświadczyli, że oddział solny oraz inne oddziały, nie otrzymały urlopów od 1932 roku, nie otrzymały zapłaty za godziny nadliczbowe, za pracę w niedzielę i święta (50 proc. dodatku), oraz dokonywano obniżek płac i przenoszenia robotników z lepszej do gorszej pracy bez ustawowego wypowiedzenia na 14 dni naprzód.

Sekretarjat Centr. Zw. Rob. Przem. Chemicznego w Częstochowie wystosował pismo do Inspekcji Pracy 22 Obwodu, żądając zwołania konferencji, celem wypłacenia robotnikom za urlopy od 1932 r. i za godziny nadliczbowe zgodnie z ustawą, przywrócenia delegatów do tej samej pracy, w której faktycznie pracowali, zaprzestania bicia i maltretowania robotników przez dyrekcję, oraz dawania sali fabrycznej (poczekalni) do użytku robotników, której to sali dyrekcja odmawiała na zebrania.

W dniu 29.10 r. b. odbyła się konferencja w Inspekcji Pracy, lecz na konferencję nie przybył p. dyrektor Szmeja, ale delegował buchaltera, p. M. Garncarza, który imieniem fabryki oświadczył w Inspekcji Pracy, że sprawy poruszone przez Związek fabryka ureguluje: wypłaci robotnikom należności z tytułu urlopu i za godziny nadliczbowe, dalej — że stosunek do robotników będzie poprawny i że Dyrekcja nie będzie stosowała szykan w stosunku do delegatów.

Dyrektorem handlowym firmy jest profesor Politechniki Warszawskiej, p. Żurawski.

Z Przemyśla

ROBOTNICY PRZEMYSCY ZŁOŻYLI HOŁD ZMARŁYM TOWARZYSZOM.

W piątek, 1 listopada b. r. odbył się z inicjatywy Komitetu miejscowego P. P. S. i Rady Związków Zawodowych pochód delegacyj organizacyj robotniczych i związków zawodowych na cmentarz, celem złożenia hołdu zmarłym przywódcom przemyskiej klasy robotniczej.

Przy grobach zmarłych towarzyszy Witolda Regera, Józefa Szlama i Macieja Nowoświata wygłoszone zostały przemówienia poczem złożono wieńce. Odśpiewaniem „Czerwonego" zakończono uroczystość.

ZWYCIESKIE ZAKOŃCZENIE AKCJI PIEKARZY W PRZEMYŚLU.

Trwająca od miesiąca akcja Związku Zawodowego Robotników Piekarskich celem zawarcia umowy zbiorowej została ostatnio — po kilku konferencjach — zwycięsko zakończona.

Została zawarta umowa zbiorowa, na podstawie której robotnicy uzyska podwyżkę płac od 10—30 proc. Ponadto uznali pracodawcy klasowy związek zawodowy, jako jedyne przedstawicielstwo robotników piekarskich i zobowiązali się przestrzegać niedzielnego odpoczynku.

Ogólne zgromadzenie robotników piekarskich — po wysłuchaniu sprawozdań delegatów — potwierdziło zawartą umowę.

ROBOTNICY ORGANIZUJĄ SIĘ.

Ostatnio powstał w Przemyślu oddział robotników drzewnych, który objął niemal wszystkich robotników stolarskich.

Uroczyste otwarcie ul. im. Bolesława Limanowskiego w Mińsku Mazowieckim

(Kor. własna).

Nagłym wnioskiem Rada miejska w Mińsku Maz. przemianowała ul. Nową na ul. im. Bolesława Limanowskiego.

Komitet PPS. postanowił w dniu otwarcia (1 listopada) wystąpić manifestacyjnie z czerwonym sztandarem.

Przy dźwiękach muzyki wyruszono z własnego lokalu przy ul. Legjonów, z tow. Benigerem z O. K. R. podmiejskiego na czele i czwórkami pomaszerowano na ul. Limanowskiego.

Tow. Beniger w podniosłych słowach scharakteryzował postać Wielkiego Bojownika o Niepodległość i Socjalizm, zaznaczając przy końcu, że ten stuletni starzec nie załamał się, ale do ostatniej chwili krzepko dzierżył w swych dłoniach czerwony sztandar.

Po zdjęciu zasłony z tablicy, orkiestra odegrała „Czerwonego". Następnie ogromny pochód z wieńcami ruszył w stronę cmentarza. Tam po raz drugi tow. Beniger przemówił do zebranej publiczności, a szczególnie do młodzieży, o walkach, jakie toczyli ich ojcowie, podkreślając, że walka bynajmniej nie jest skończona.

Następnie złożono wieńce na grobach i oddano hołd zmarłym bojownikom.

To nie są sposoby!

(kor. własna)

W dniu 6.X. r. b. w Kosobudach (gm. Zwierzyniec, pow. zamojskiego) wynikła wcale nie groźna sprzeczka pomiędzy młodzieżą. Kiedy nieporozumienie dobiegało do końca, nadbiegł miejscowy ksiądz Fabisiak, który zaczął bić pierwszego z brzegu, a następnie pchnął go z całej siły do przydrożnego rowu. Najwięcej pobity został niejaki Mikołaj Tyszko z Kosobud.

Na zapytanie innych, za co ksiądz bije, proboszcz dobył rewolweru i ze słowami „odejdź, bo kula w łeb", dał strzał, a następnie zbiegł, uważając zapewne, że dobrze zrobił, jako wychowawca.

Inaczej ocenili to parafjanie, bo czyż można przypuszczać, że tego rodzaju metody mogą przyczynić się do umoralniania ludności?!

Wiadomości z całej Polski

FAŁSZYWY PROKURATOR — HANDLARZEM ŻYWYM TOWAREM.

W Zagłębiu Dąbrowskiem i na Śląsku działała banda handlarzy żywym towarem, na której czele stali dwaj przybysze z Warszawy Izaak Eisenberg i Fajwel Gleichgewicht. Eisenberg podawał się zwykle za prokuratora, bądź też za wyższego urzędnika Ministerjum Sprawiedliwości w Warszawie, tytułując się doktorem praw.

Obu przestępców aresztowano w Katowicach, naskutek skarg — złożonych przez kilka kobiet z Sosnowca i Katowic, którym Eisenberg obiecywał posady ekspedjentek w Warszawie.

Eisenberg jest synem bogatego kamienicznika z Warszawy.

NIE MIAŁ Z CZEGO ŻYĆ...

Sąd w Białymstoku skazał na 2 lata więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego tokarza miejskiego Aleksandra Scalonego, który fałszował pieniądze.

Scalony do winy przyznał się i wyjaśnił, że sfałszował 10 sztuk pięcio-złotowek, które puścił w obieg w Białymstoku. Uczynił to z nędzy, gdyż sam i jego rodzina nie mieli co jeść.

Sąd uwzględnił okoliczności łagodzące i skazał Scalonego tylko na 2 lata więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

ZNISZCZONA PLAŻA NA HELU.

Ostatnia wichura nad zatoką Pucką poczyniła wielkie szkody na półwyspie helskim. Działanie fal zniszczyło plażę prywatną przy willi „Helusia".

Władze starościńskie zamierzają przeprowadzić roboty, zabezpieczające półwysep przed działaniem fal morskich. Roboty te byłyby przedsięwzięte jeszcze przed nadejściem zimy.

BESTJALSKA ZEMSTA.

Z gminy jaświńskiej (Wileńszczyzna) donoszą o bestjalskiej zemście uwiedzionych dziewcząt na osobie „donżuana wiejskiego" Grzegorza Sadzieja. We wsi Jabłonowice na pracującego w stodole gospodarza Marcina Czekawicza, parobka Grzegorza Sadzieja, napadły znienacka cztery dziewczyny, które chłopcu zarzuciły derkę na głowę, powaliły na ziemię, związały, poczem na obezwładnionym dokonały bolesnej operacji.

Chłopca wijącego się z bólu znalazł gospodarz Marcin Czekawicz który o wypadku zawiadomił policję. Inicjatorką ohydnej zemsty była niejaka Helena Makarczykówna, która powzięła plan zemsty za uwiedzenie i namówiła trzy inne dziewczęta, również uwiedzione przez Sadzieja. Policja aresztowała dziewczęta. Sadzieja zaś skierowano do szpitala na kurację.

BŁAHY POWÓD ŻONOBÓJSTWA.

We wsi Maruszy (pow. nowotarski) przyszło do sporu między Łukaszem Ciskiem, a jego żoną Marją o zabrudzenie poduszki. — Rozgniewany wymówkami żony Cisek rzucił poduszką w żonę — przyczem rozbił lampę. Ciskowa usłyszała jednak, że mąż jej dobył z pod łóżka siekierę, a wówczas, w obawie o swe życie, uciekła z łóżka, przyczem dla obrony chwyciła garnek żelazny W chwili, — gdy Cisek zbliżył się z siekierą w ręku do żony, ta z całej siły uderzyła go garnkiem w głowę. Cios był dobrze wymierzony, gdyż Cisek runął na ziemię. Ciska położono na wóz, by go zawieść do szpitala. W drodze Cisek zmarł, wobec czego zawrócono z drogi i zwłoki odwieziono do domu.

Zawiadomiona o zajściu policja zabezpieczyła zwłoki do czasu przybycia komisji sądowo - lekarskiej, aresztując mimowolną mężobójczynię.

NOCNE WŁAMANIE.

Nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Marji Cofałkowej w Lipinach. Weszli do sypialni, w której spała Cofałkowa z córkami.

Ponieważ starsza córka wskutek szmerów się przebudziła, bandyta wezwał ją do zachowania spokoju, poczem spytał się o pieniądze. Następnie otworzył szufladę w komodzie i zabrał ze sobą 120 zł. i różne dokumenty, poczem wraz z włamywaczem zbiegł z mieszkania.

LEKCEWAŻENIE ŻYCIA ROBOTNIKÓW.

W Nowym Sączu w nowowybudowanej piwnicy domu Piotra Grubera w Olszance zajęci byli pracą Krystyna Gruber i Jan Sierp W pewnym momencie runęło na nich sklepienie, przyczem gruz i cegła zupełnie ich zasypały. Z pod zwałów wydobyto Jana Sierpa — który odniósł jedynie drobne uszkodzenia, natomiast Krystyna Gruber, po wydobyciu jej z pod gruzu, już nie żyła.

Wypadek spowodował właściciel domu, który na świeżo zbudowane sklepienie nałożył wielką ilość ziemi, której ciężaru sklepienie nie wytrzymało.

SKAZANIE DEPRAWATORA.

Przed sądem okręgowym w Krakowie stanął Władysław Chodacki, oskarżony o deprawowanie 13-letniej Dionizji P., jak również małoletniej Jadwigi G.

Charakterystycznem jest, że należały one do koła znajomych Czakównej i Gierasówny.

W aferę tę był również wmieszany emer. posterunkowy, Mikołaj Wierzba, a ostatnio woźny Izby Notarjalnej, który bojąc się kompromitacji, popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru w Lesie Wolskim.

Ujawniono na rozprawie wiele dramatycznych szczegółów. W wyniku rozprawy, sąd skazał Władysława Chodackiego na 3 lata więzienia.

KRADZIEŻ W POCIĄGU.

Konduktor bagażowy Iwanek z Katowic, pełniący służbę w pociągu osobowym z Katowic w kierunku Krakowa, tuż przed stacją kolejową Trzebinia, ustalił brak przesyłki cłowej ekspresowej, nadanej na stacji w Berlinie a przeznaczonej do Krakowa. Przesyłka (skrzynia) zawierająca różne części przyrządów mierniczych, wart. 1.700 zł. nadaną była na stacji kolejowej w Katowicach do wagonu pakunkowego, skąd w czasie jazdy w niewyjaśniony sposób zginęła.

Wstępne dochodzenia wykazały, iż kradzież nastąpiła na przestrzeni kolejowej pomiędzy Szopienicami a Trzebinią.

AGNIESZKA SMEDLEY — Z cyklu „MIGAWKI CHINSKIE"

3)

Makao — perła wschodu...

Z upoważnienia autorki przełożyła B. Kopelówna

Po czwarte dowiedziałam się, że palacze opjum ani nie są zarejestrowani, ani nie podlegają innej kontroli, ale że jest tylko około „siedmiu tysięcy palaczy w mieście". Ponieważ wiedziałam, że w Makao mieszka około stu tysięcy Chińczyków i dwa tysiące cudzoziemców, szybko obliczyłam, że rzeczywista liczba palaczy opjum musi wynosić około 101 tysięcy, co pozostawia na uboczu tysiąc cudzoziemców, którzy nie palą. Albowiem cudzoziemcom nie wolno używać opjum — i palacze, których się chwyta na tem przestępstwie, są usuwani z posad.

Opjum uważane jest za „dobre" tylko dla podległych ludów Azji.

Gdy już wykształciłam swój umysł, słuchając tego wykładu, postanowiłam odejść i pochodzić po mieście w celu dowiedzenia się czegoś o istotnych stosunkach w tej dziedzinie. Urzędnik odprowadził mnie do drzwi — i tu, tonem nawpół poufałym, nawpół grożącym — oznajmił mi, że on i Portugalja będą śledzić bacznie wszystko, co napiszę o monopolu opjumowym w Makao — i że w razie, jeżeli artykuły moje będą przychylne — zamówią pewną liczbę egzemplarzy. Ale jeżeli będą nieprzychylne!... w tym momencie spowodował, iż zapadło między nami wymowne milczenie. Pomyślałam sobie, że w dawnych dobrych czasach milczenie takie mogłoby być później wymownie zaakcentowane ciosem sztyletu w plecy. Ale dziś brzuchy portugalskich dżentelmenów w Makao tworzą potężną barykadę między nimi a upatrzonemi przez nich ofiarami.

Następnie zwróciłam się do przewodniczącego Izby Handlowej, który ponoć wie wszystko o opjum dlatego, że jest jednym z głównym handlarzy opjum w Południowych Chinach. Przyszedł do mnie do hotelu. Młody, dobrze odżywiony chiński dżentelmen w długiej, kremowej, jedwabnej szacie, przysiadł ostrożnie na brzeżku swego krzesła, z kapeluszem w ręce, jakgdyby gotów był w każdej chwili zerwać się i uciec. Przyglądał mi się tak, jak wąż obserwuje ptaka; ani na chwilę wzrok jego nie zszedł z mojej twarzy.

Po co chcę informacji o opjum? — zapytał. — Dla ogłoszenia w prasie — odpowiedziałam pogodnie.

Pochylił się naprzód i poczęstował mnie papierosem. Ciągnęłam: — Powiedziano mi, że pan może mi udzielić wszelkich informacyj, jakich potrzebuję w tej dziedzinie. Odpowiedzia: — Mam nadzieję, że podoba się pani w Makao.. Prześliczny widok z okna, prawda? Jak długo spodziewa się pani tu pozostać? Czy zdrowie pani dopisuje? Urocze, rozkoszne miasto Makao... prawda? Czy była pani w Nankinie? ...Tak, jeżdżę często... Mam tam brata.

W ten sposób odpowiedział. Wkońcu zwróciłam się ku niemu z zapytaniem: — Czy boi się pan przedstawić mi fakty o handlu opjum? — Skoczył na nogi, ukłonił mi się lekko i rzekł: — Niech pani uda się do Urzędu Monopolu Opjumowego. — Zabrzmiało to zadziwiająco podobnie do przekleństwa. Potem odwrócił się — i, jak kot, który ucieka przez tylne ogrodzenie, znikł w korytarzu.

Ano, Bóg z nim!

Później pewien chiński pracownik bankowy i jego przyjaciele ofiarowali się, że pokażą mi miasto. Ten urzędnik bankowy nie palił opjum, również nie robiło tego jego ośmiomiesięczne dziecko. On i jego przyjaciele opowiedzieli mi wszystko, co wiedzieli o handlu opjum i jaskiniach gry. Zwiedziliśmy dużo jednych i drugich — zarówno małe i brudne dla kulisów, jak wspaniałe i kosztowne dla bogaczy. Wiele szulerni znajduje się w dzielnicy prostytutek, do której każdy ma dostęp. Prostytutki — objaśniono mnie — to niewolnice, kupione od biednych chłopów w prowincji Kwantung.

Pewnej nocy siedzieliśmy gromadką na balkonie w szulerni, w której grano w fantan. Kelnerzy przynieśli herbatę i zapytali, czy mogą pomóc nam grać. Był to powszedni dzień — i w Makao niewielu było bogaczy z Kantonu i Kongkongu. Dokoła stołów gry stali biedni kulisi i rybacy. I tu widać było, jak bardzo biedne są Chiny, gdyż ludzie ci kładli na stole nawet po jednym miedziaku, a widzieliśmy rybaka, który płakał gorzko, gdy przegrał. Inny rybak zdjął bluzę, sprzedał ją, a potem, cały nagi, poza krótkiemi, niebieskiemi, bawełnianemi spodenkami — wrócił do stołu gry.

Wśród kulisów stał jeden samotny cudzoziemiec. Miał na sobie stary porwany sweter; spodnie wisiały w łachmanach na jego kościstych nogach; nie miał kapelusza, a jego żółte włosy były splątane i brudne — skutki wielu lat degeneracji.

Twarz jego, wychudła do kości, odznaczała się widmową bladością, a powieki były czerwone od zapalenia. Dźwigał na sobie śmiertelne piętno opjum, które zrobiło z niego szkielet, okryty nędznemi łachmanami. Gdy nachylał się nad stołami gry, nie mogąc postawić nawet miedziaka, jedno jego ramię nieustannie drgało Raz podniósł głowę, zobaczył mnie — i na chwilę — poruszony — cofnął się ze wstydem, ale później zapomniał o tem, nachylił się nad stołem i nie zwracał już na mnie więcej uwagi.

(Dok. nast.).

Prolongowanie spłaty pożyczki inwestycyjnej

Rozporządzenie, wprowadzające ulgi dla pracowników państwowych przy spłacie 3-proc. Pożyczki Inwestycyjnej, ma się w najbliższych dniach ukazać.

Ulgi te będą polegać na sprolongowaniu 3-ch pozostałych rat, grudniowej, styczniowej i lutowej. Nie jest wyłączone, że ulgi te będą również zastosowane wobec innych kategoryj pracowników.

Kosztowne pośrednictwo

Na rynku warszawskim istnieją dwie kategorje masła kakaowego, używanego do wyrobu czekolady. Cena jednej, sprowadzanej za pozwoleniami przywozowemi, wynosi 2 zł. 60 gr. do 2 zł. 70 gr. za kg. drugiej natomiast, która jest przedmiotem wolnego handlu, przechodząc przez łańcuch pośredników, wynosi 4 zł. 20 gr. do 4 zł. 30 gr.

Jakkolwiek zrozumiałe jest kontyngentowanie tego rodzaju towaru, jednakże niezrozumiałą jest tego rodzaju rozpiętość cen oraz fakt, że z całego przydziału kontyngentowego, około 45 proc. otrzymuje 4 — 5 hurtowników — trudniących się zresztą handlem innych towarów kolonjalnych, — którzy z tego pośrednictwa ciągną kolosalne zyski. Około 5 procent przydziału otrzymują rzemieślnicze fabryki czekolady, a 50 proc. wielkie fabryki. W ten sposób kilkadziesiąt mniejszych wytwórni czekolady jest zdanych na nabywanie surowca u pośredników po cenie prawie dwukrotnie wyższej.

Ile abonenci warszawscy wydają na oświetlenie elektryczne?

Ze statystyki elektrowni warszawskiej wynika, że w r. z. było około 180.000 abonentów posiadających liczniki do oświetlenia. Ponieważ ogółem wpływ elektrowni za oświetlenie, z wyłączeniem oświetlenia ulic, równał się w roku 1934 sumie 17,042,395 zł. 20 gr., przeto średnio na 1 abonenta wypada około 95 zł. rocznie, czyli około 8 zł. miesięcznie.

Z uwagi jednak na to, że śród abonentów jest dużo sklepów, — biur, teatrów, hoteli, restauracji, kin etc., w których zużycie energji do oświetlenia jest wysokie, należy przyjąć na lokale mieszkalne średni miesięczny wydatek znacznie niższy, przypuszczalnie około 5 zł. W r. b. wydatek ten będzie jeszcze niższy, gdyż średnia cena energji spadła.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM: Dziś (we wtorek) przedstawienie zawieszone. Jutro (w środę) premjera sztuki S. Żeromskiego, „Turoń" z udziałem S. Jaracza w roli Szeli oraz E. Bonackiej, J. Kossowskiej, M. Bay Rydzewskiego, S. Brylińskiego, J. Chodeckiego, S. Daniłowicza, J. Łuszczewskiego, H. Ładosza, E. Poredy, K. Tomaszewskiego, J. Orlicza, R. Wyspiańskiego i in.

Reżyserja Stanisławy Perzanowskiej.

TEATR WIELKI: Dziś we wtorek Rose-Marie. We środę dzień wypoczynkowy. We czwartek premjera głośnej opery Flotow'a „Marty" z gościnnym występem Ady Sari w otoczeniu Emmy Szabrańskiej, Łuczyńskiego i Bendera.

TEATR NARODOWY: Dziś i dni następnych „Przepióreczka" Żeromskiego, w reżyserji i z udziałem Osterwy.

TEATR POLSKI: Dziś „Kordjan" Słowackiego w reżyserji Schillera.

TEATR MAŁY: Dziś znakomita komedja Shaw'a „Żołnierz i bohater".

TEATR LETNI: Dziś „Dom otwarty" Bałuckiego.

TEATR NOWY: Dziś „Łańcuch" Janiny Morawskiej w reżyserji St. Wysockiej.

TEATR KAMERALNY. Ostatnie dni „Ponad śnieg" z Grywińską, Jasińską i Bendą.

TEATR MALICKIEJ: Dziś i codziennie nowa oryginalna komedja A. Cwojdzińskiego: „Epoka tempa".

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś doskonała aktualna satyra „Z przedziałkiem".

TEATR „WIELKA REWJA" — Dziś rewja „Teatr na sprzedaż" w wykonaniu wiedeńskiego zespołu rewjowego z Gruenblaumem i Farkazem.

TEATR HOLLYWOOD: Rewja „Wesoła jesień" z Mankiewiczówną, Bodo, Tomem, Halamą i t. d.

TEATR NA CHŁODNEJ. Dziś operetka Kalmana „Hrabina Marica", która swego czasu ustanowiła w Warszawie rekord powodzenia.

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: Dziś we wtorek o godz. 17-ej i 20-ej „Świerszcz za kominem" na ul. Elbląskiej nr. 51.

CYRK STANIEWSKICH: Dziś, o g. 4.30 i 8.15 15 nowych atrakcyj, na czele Leinert — człowiek - rakieta.

Nasza Rubryka

FIZYKI, chemji udziela doktór chemji. Zakres gimnazjalny i uniwersytecki. Tanio. Pańska 3 m. 8 do godz. 9 i pół rano lub od godz. 20-ej.

NAUCZYCIELKA muzyki poszukuje półdniowej kondycji. Telefon 6-95-40.

NIEMIECKIEGO udziela rutynowana nauczycielka. Konwersacja. Korepetycja. Tłumaczenia. Ceny przystępne. Wiadomość Pańska 3 m. 8 do 10 rano lub od godz. 8 wieczór.

RODOWITY FRANCUZ udziela francuskiego i łaciny. Szuka pokoju za lekcje. Chmielna 124 m. 14.

Kiedy rower jest... motocyklem

Policjant zauważył na szosie wilanowskiej obywatela, który posiadał przyczepny motorek do roweru. Gdy policjant zażądał od rowerzysty, by okazał mu dowód zarejestrowania motorku, oświadczył, że nie korzysta z tego motorku, bowiem zepsuł się. Po długich perypetjach sprawa oparła się o władze wojewódzkie, które dopatrzyły się w dochodzeniu policjanta niedokładności. Mianowicie, policjant nie ustalił, czy motorek był wogóle zbędny i nieczynny, czy też popsuł się w drodze. Województwo powołuje się przytem na orzeczenie Sądu Najwyższego, według którego pojazd jest wówczas pojazdem mechanicznym, o ile poruszany jest siłą motoru. Tenże sam pojazd pozbawiony motoru, lub opatrzony motorem niefunkcjonującym nie jest pojazdem mechanicznym, jak zresztą autobus ciągniony przez konie nie jest autobusem.

STAN POGODY w|g PIM

Rano mglisto i miejscami chmurno, w ciągu dnia pogoda słoneczna. Ciepło. Słabe wiatry południowe i południowo-wschodnie.

Co usłyszymy w Radjo?

WTOREK, dn. 12.XI.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.55 „Parę informacyj". 8.00 Audycja dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie.— 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Audycja dla szkół p. t.: „Co to jest wolność?" — Jana Grabowskiego.— 12.30 Muzyka salonowa w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 „Z rynku pracy". 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Wspomnienia z opt. — „Przygoda w Grand Hotelu" P. Abrahama. Wykonawcy: Janina Brochwiczówna — śpiew, Jan Żyński— fortepian. 16.00 „Skrzynka PK."— 16.15 Koncert z udziałem solistów (płyty). 16.45 „Cała Polska śpiewa" — audycję poprowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 17.00 „Wielkie i drobne wynalazki": „Jak powstał metr" — odczyt. 17.15 Koncert w wykonaniu Orkiestry P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota i Sławy Gogojewicz. 17.50 „Skrzynka językowa" — prof. Witold Doroszewski.— 18.00 Recital fortepianowy Ryszarda Wernera. 18.45 Krakowiaki — (płyty). 19.00 „Skrzynka rolnicza", inż. Wacław Tarkowski. 19.10 Program na dzień następny. 19.40 Wiadomości sportowe. 199.50 „W półrocze zgonu Marszałka Piłsudskiego", przemówienie b. premjera Janusza Jędrzejewicza. 20.05 Koncert Symf. (z Katowic). Wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna Katowickiego Tow. Muzycznego pod dyr. Zbigniewa Dymmka, Zofja Adamska — wiolonczela, Stanisław Tawraszewicz — skrzypce. Koncert poprzedzi pogadanka muzyczna prof. dr. Adama Mitschy. 22.30 „Zagadnienie genezy czerwonych ciałek krwi w świetle najnowszych badań" — pogadanka dla lekarzy. 22.45 „Światowy kongres esperantystów w Rzymie" — odczyt. 23.05 Muzyka taneczna (płyty).

Kronika organizacyjna

PLENARNE POSIEDZENIE W. O. K. R. dziś o godz. 18, Długa 21.

Konferencja Zarządów wraz z delegatami Oddziałów Warszawskich Związku Pracowników Komunalnych i Instytucji Użyteczności Publicznej w Polsce odbędzie się dziś t. j. we wtorek o godz. 19 w lokalu przy ulicy Wareckiej 7 II piętro.

Posiedzenie Wydziału Kobiecego i Kursu Kobiecego, wyznaczone na wtorek, nie odbędzie się.

Walne Zebranie Pracowników Gazowni Miejskiej odbędzie się w środę o godz. 5-tej po poł. w lokalu przy ul. Wareckiej 7 II p. Na porządku dziennym sprawy b. ważne. Wszyscy członkowie Związku i Sympatycy proszeni są o punktualne przybycie.

JEROZOLIMA. W środę 12 b. m. o godz. 7 wiecz. posiedzenie Komitetu Dzielnicowego. Obecność wszystkich obowiązkowa.

OGŁOSZENIA DROBNE

A.A.A.A.A.A.) TAPCZANY higjeniczne, automatyczne patentowane 3722, złotych 50, oraz nowoczesne kozetki, otomany. Warunki dogodne. Wytwórnia: Twarda 5 Tel. 247-67.

FUTRA Wielki wybór, ostatnie modele Niskie ceny poleca „Futro-Płaszcz". Warszawa, Bielańska 21, tel. 11-21-31. Pracownia na miejscu przyjmuje obstalunki — przeróbki. Kredyt.

FUTRA tylko w pracowni Marjańska 11 — 2. Łapki, karakuły, piżmowce, foki, wszelkie przeróbki po cenach niebywałych. Dogodne warunki.

BEZZAWODNA NAUKA (korepetycje) w pełnym zakresie Szkoły Powszechnej dla mniej zdolnych i opóźnionych uczniów u rutynowanego nauczyciela - korepetytora. Specjalna metoda. Gwarantowane postępy. Godzina tylko 50 gr. Zgłoszenia tel. 9-68-57. Mokotowska 57 m. 10.

Niesłychany wyzysk w piekarni

Pan Frydman, właściciel zmechanizowanej piekarni przy ul. Franciszkańskiej Nr. 21 traktuje swych robotników jak niewolników.

Mawia, że dzisiaj nastał dla niego oddawna upragniony czas — likwidują małe piekarnie, a więc może zrobić świetne interesy. Piekarnia jego jest czynna bez przerwy 24 godzin na dobę — 7 dni i 6 nocy w tygodniu. Wyrzuca on tygodniowo na rynek do 15 tysięcy kilogr. chleba i około 5 tysięcy pras bułek (sto pięćdziesiąt tysięcy sztuk).

Przy tej kolosalnej produkcji jest zatrudnionych zaledwie 11 robotników z tych tylko 5 wykwalifikowanych piekarzy.

Robotników właściciel zmusza do pracy 14—16 godzin na dobę!

Kilkakrotnie już Inspekcja Pracy stwierdziła łamanie ustawy o czasie pracy, ale p. Frydman nadal swoje robi. Praca idzie w takim tempie, że częste są wypadki przy pracy; m. in. robotnikowi Kacowi niedawno maszyna złamała rękę, stał się zupełnym inwalidą.

Z jednej strony likwiduje się wiele małych piekarń, setki robotników idzie na bruk, a z drugiej strony kosztem nędzy i wyzysku robotników właściciele wielkich piekarń, w rodzaju Frydmana, korzystają z tego, by dorobić się jeszcze większego majątku.

Koczują pod gołem niebem

Zwróciła się do nas grupa robotników, zamieszkałych dotąd w domu parafjalnym w Służewie, przedstawiając straszliwą sytuację w jakiej znaleźli się naskutek wyeksmitowania ich z domu przez miejscowego proboszcza. Zdaniem naszych informatorów podana przyczyna eksmisji — zły stan domu była tylko pretekstem. W każdym bądź razie nikt nie zatroszczył się o los tych rodzin, które od 6 b. m. koczują pod gołem niebem, drżąc z zimna i krążąc w koło zapalonych ognisk.

Mamy podobno jakieś przepisy o opiece społecznej, o bezdomności.

Echa „Wiosennej Parady"

Na wokandzie wydziału III karnego Sądu Okręgowego znajdzie się w dn. 25 b. m. proces o naruszenie praw autorskich, znanego kompozytora zagranicznego. Wiedeński kompozytor Robert Stoltz, wystąpił za pośrednictwem adwokatów warszawskich przeciwko 3-m właścicielom kinematografów b-ciom Lejman, o bezprawne nagrywanie walca jego kompozycji w filmie p. t.: „Wiosenna Parada". Na proces powołano szereg biegłych z dziedziny filmu.

(PID.).

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Dwie Joasie" ze Smosarską.
APOLLO: „Panienka z Poste Restante".
ATLANTIC: „Indyjscy piechurzy".
AMOR: „Roześmiane oczy".
AKRON: „Przeor Kordecki" i „Kopciuszek".
ANTINEA: „Dama i bokser" oraz „Synowie pustyni".
AS: „Wesoła Zuzanna".
BAŁTYK: „Anna Karenina" z Gretą Garbo.
COLOSSEUM: „Mężczyźni wolą mężatki" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Pat i Patachon jako bezdomni".
CORSO: „Mord w Trinidad" i rewja.
AS: „Człowiek o stu maskach".
CAPITOL: „Wacuś" z Dymszą.

CASINO: „Dziewczę z Budapesztu".

EUROPA: „Rapsodja Bałtyku".
FILHARMONJA: „Nie miała baba kłopotu".
FORUM: „Powrót Frankensteina" i „Burza w szklance wody".
FAMA: „Epizod".
FLORIDA: „Jestem zbiegiem", „Prokurator Alicja Horn".
HELIOS: „Wesoła wdówka".
ITALJA: „Pani i szofer" i „Pojedynek z śmiercią".
KOMETA: „Mały pułkownik" i rewja

LOS: „Bez nazwiska" i dodatki.
LUX: „Bokser i dama" i „Ja mam temperament".
MAJESTIC: „Oczy czarne".

MEWA: „Zemsta p. X" i „Wonder Bar".
MASKA: „Malowana zasłona" z Gretą Garbo.
METRO: „Bar-micwa".
MIEJSKI: „Kapitan Sorell".

MUCHA: „Kobieta z rejestru" i „Roz kosze małżeństwa".
NOWA TOMBOLA: „Powrót Frankensteina" i „Poszukiwaczki złota".
OKO PRASKIE: „Bengali" i dodatki
PAN: „Chińskie morza".

PETIT TRIANON: „Imitacja życia" i „Niebezpieczny kochanek".
POPULARNY: „Jestem zbiegiem" i rewja.
PROMIEŃ: „Szpieg 13" i „Dwie sieroty".
PRAGA: „Mężowie do wyboru" i rewja.
RIALTO: „6 lat miłości" z Claudette Colbert.
RIVIERA: „Żona za 1000 rubli".
ROXY: „Tygrys morderca" i „Czterech dżentelmenów".
SOKÓŁ: „Nie chcę wiedzieć, kim jesteś" i „Wesoły biegun".
STYLOWY: „Sen nocy letniej".
ŚWIATOWID: „Szanghaj".
ŚWIAT: „Roześmiane oczy".
TON: „Baboona".
UCIECHA: „Sequoia" z Jean Parker.

Wędrówki po kinach

STYLOWY. SEN NOCY LETNIEJ

Realizacja bajki jest wówczas doskonała, jeśli widz, patrząc na nią, może przeżywać wrażenie, że cuda dzieją się naprawdę. Takiej realizacji doczekał się właśnie „Sen nocy letniej" najcudowniejsza baśń Szekspira, którą podziwialiśmy już dwukrotnie w Warszawie, ongiś na scenie opery, a następnie teatru Polskiego.

Kino rozporządzające znacznie większą ilością środków technicznych od teatru dało maximum złudzeń rzeczywistości, każąc z zapartym oddechem obserwować ministerja wyczarowane ręką realizatora. W kinie widzimy naprawdę, jak nimfy fruwają, jak z oparów tworzą się tajemnicze postacie elfów, jak z pajęczych nici tka się welon królowej Tytanji jak z pod ziemi wyłaniają się karłowate gnomy. W kinie widz nic nie wie o wysiłkach reżysera. Nie widzi drutów podciągających tancerki w powietrze — widzi jedynie naprawdę fruwające istoty, widzi naprawdę na własne oczy metamorfozę człowieka, przekształcającego się w osła.

Czarowna bajka w realizacji Reinhardta stała się poprostu zjawiskiem. Ewolucje taneczne to nie zwykły taniec, lecz symfonje tańca, każda postać to nie aktorzy — lecz zjawiska każde zdjęcie to arcydzieło malarskie.

Takich momentów jak ustąpienie nocy przed wschodzącym dniem mało jest w bogatej kolekcji X muzy, a nieszablonowy, przedziwny zarówno w pomyśle jak i w wykonaniu taniec rąk pozostawia niezatarte wprost wrażenie.

Dodać trzeba, że i strona muzyczna opracowana została znakomicie. Muzyka daje pełnię głębokich wrażeń, jakich kiedyś mogła dostarczyć jedynie opera czy estrada wielkiej sali koncertowej.

O artystach rzec tylko można, że stanęli na wysokości zadania. Każda sylwetka to wycezelowane arcydzieło kunsztu aktorskiego godne wplecenia do tak doskonałej, tak wyjątkowo bogatej i skończenie pięknej całości, jaką jest nowa wielka inscenizacja „Snu nocy letniej".

Ze względu na zapowiadane krótkie wyświetlanie tego filmu polecamy go czytelnikom, a zwłaszcza młodzieży.

Świat bajki daje oderwanie od życia trosk i codzienności, a bajka Szekspira w ujęciu Reinhardta stała się poematem piękna i artyzmu.

EUROPA. RAPSODJA BAŁTYKU.

Kiedy ukazał się na ekranie „Młody las" zdawało się, że może nareszcie polska produkcjal filmowa rusza naprzód, ale „Młody las" zebrał zasłużone pochwały, — i został zapomniany przez tych, co wolą fabrykować filmy, obliczone na najmniej wybredną i najmniej inteligentną publiczność.

Zdumiewać się można, że „Rapsodja Bałtyku" przeznaczona chyba na jakieś „Pipidówki" znalazła się wogóle na ekranie Warszawy i to jeszcze takiego kina, które szczyci się doborem wyświetlanych filmów. Co stanowi wartość „Rapsodji Bałtyku" i co właściwie myśleli ci, którzy ją stworzyli, to poprostu trudno zrozumieć: przypuszczali zapewne, że publiczność stoi jeszcze dziś na poziomie wymagań w stosunku do filmu takim jak przed 15 laty.

Nędzny scenarjusz, źle opracowany, niedbale pomyślany, akcja rozwlekła i nudna, romantyczna strona filmu obliczona na zachwyty piątoklasistek i wielbicielek różnych „Iwonek", oto cechy charakterystyczne filmu reklamowanego jako „szlagier polskiej produkcji".

Trochę zdjęć morskich jest dobrych, (zdjęcia manewrów np.) sceny na statku szkolnym nudne i banalne. Z aktorów dobrze gra jedynie troje: Sielański, Bogda i Cybulski. Ten ostatni zwłaszcza wykazuje stałe postępy i widać pracuje nad sobą w przeciwieństwie do Brodzisza, który ostatnio stał się szablonowy, a co gorzej bo drewniany, że poprostu przykro nań patrzeć. Sielański gdyby mu wreszcie dano jaką większą rolę, umiałby stworzyć arcydzieło, tylko że nasi realizatorzy pasjami lubią usuwać w cień wartościowe typy, a wysuwać, te, które nie wiele z siebie dają. Przykładem tego jest zresztą „nowa gwiazda" Baśka Orwid, której lepiej było„ nie odkrywać". a ukryć przynajmniej chociażby do czasu aż się nauczyła ruszać a zwłaszcza chodzić przed objektywem.

Inteligentny realizator winien dbać zresztą nietylko o obsadzenie ról głównych, ale i drobnych. Jak jest to ważne może widz skonstatować, patrząc na „komandora", który w odpowiedzi na raporty lotników rzuca im spojrzenia pełne takiej odrazy, że widz nie może się zorjentować o co temu „komandorowi" chodzi i w jakim kraju może istnieć „komandor" o tak przedziwnie grubjańskim zachowaniu.

Na zakończenie jeszcze jedna uwaga: nasze wytwórnie lekceważą sobie kwestję nagrania głosów: wszyscy aktorzy „Rapsodji" ryczą głosami tak nienaturalnemi, jakiemi przerażono nas ongiś na pierwszym w Warszawie pokazie dźwiękowca z Al. Johnsonem.

„Rapsodja Bałtyku" nasuwa smutne refleksje: młodsza od polskiej produkcja czeska cieszy się uznaniem na rynku światowym, jedna z najmłodszych produkcji węgierska — czyni kolosalne postępy — nasza stoi w miejscu przygwożdżona rękami tych, którzy ją tworzą z jedną myślą: znajdą się ekrany na prowincji, na których zrobią te filmy kasy. Poziom filmów, opinja publiczności, dobre imię produkcji na rynku światowym tych panów nie obchodzi.

MAJESTIC. OCZY CZARNE.

Oceniając ten film należy zaznaczyć, że rozróżnić w nim należy dwie rzeczy: wartość filmu jako takiego i wartość kreacji, którą stworzył znakomity aktor Harry Baur.

Sam film osnuty na tle życia Moskwy czy Petersburga, (które to życie ukazują nam jedynie w ramach wielkiej (restauracji) jest względnie słaby. Dużo w nim brzęku kieliszków, pieśni cygańskich, dzwonienia jan czarów, ale mało życia.

Dramat rozgrywający się na tym tle jest nieco sztuczny i w tem właśnie tkwi błąd realizatora:: ojciec dorosłej córki ukrywa przed nią, że jest zarządzającym knajpy. Otacza dziecko zbytkiem, a wstydzi się swego zajęcia. Bez wstydu bierze coprawda łapówki za niezbyt czyste interesy, ale nie może przyznać się. że nosi frak kelnerski. To właśnie ujęcie zagadnienia zraża nas do bohatera, który przeżywa straszne chwile pod drzwiami gabinetu, gdzie zamyka się gość z tą jego wyniańczoną i w zbytkach wychowaną córką.

Harry Baur stworzył kreację tak głęboką, tak wstrząsającą, że istotnie widz musi się wzruszyć i wzruszyłby się niewątpliwie, gdyby nie świadomość, że właściwie bohater sam doprowadził do dramatu, prowadząc podwójne życie i odsuwając córkę od prawdy życia.

Harry Baur odtwórca „Dawida Goldera" jeden z największych tragików ekranu dał się podziwiać w całej pełni swego talentu. Patrząc na jego grę, zapomina się nawet o usterkach filmu, gdyż wielki talent przykuwa widza zbyt silnie.

Tka.

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik". Warszawa, Warecka 7